

Egz. archiwalny

Kurier Miejski



ISSN 1232-7395
Nr indeksu 373788

cena
60 gr

Nr 27 (87) 5 - 11 lipca 1996 r.

Pytanie „Kuriera Miejskiego”

do dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji
ZBIGNIEWA DRAŻKIEWICZA

Lato tego roku na razie nas nie rozpieszczę. Jest nader kapryśne. Raczy bardziej chłodem niż słońcem. Nie zmienia to jednak faktu, iż zaistniało w kalendarzu i rzeczywistości. Mieszkańcy Sosnowca licząc na upalne dni z niecierpliwością oczekują wieści z... basenów. By odpowiedzieć spragnionym wodnych i słonecznych kąpeli ludziom zadaliśmy w ich imieniu dyr. MO-SiR-u Zbigniewowi Drażkiewiczowi pytanie dotyczące udostępniania basenów kąpielowych mieszkańcom.

- Kiedy zainaugurujecie sezon?

- Baseny podległe MO-SiR-owi planujemy uruchomić 6 lipca. Spełniony wszak być musi jeden warunek. Mam na myśli aurę. Winna być letnia, że się tak wyrażę. Są to bowiem baseny otwarte i gdy pogoda będzie niesprzyjająca, inauguracja sezonu kąpielowego nie miałaby większego sensu. A jak się orientuję, w naszym mieście nie posiadamy „morsów”, dla których każda pogoda dobra. Wszystko więc zależy od aury. My jesteśmy przygotowani.

- Jak prezentuje się otoczenie kąpielisk?

- Aktualnie koncentrujemy naszą uwagę na drogach dojazdowych i pieszych wokół średniego

dołączenie na str. 2



Zapraszamy w góry - czytaj str. 15.

Foto: B. Reimann

I „Kurierem” do kina

To już jedna z ostatnich okazji, aby wybrać się do jedynego sosnowieckiego kina „Muza” (planowany remont 8 - 14 lipca). Obecnie „Muza” proponuje kinomanom thriller produkcji amerykańskiej zatytułowany „Psychopata”. Prowadząca śledztwo przeciwko podejrzanemu o seryjne morderstwa kobiet psychopacie sama ma przykre doświadczenia jako ofiara...

Na Czytelnika, który zgłosi się dzisiaj tj. w piątek, 5 lipca do kina czeka podwójne zaproszenie na dowolnie wybrany seans.

Kłoczko olimpijczykiem?

Dobra postawa **Tomasza Kłoczko** w indywidualnym wyścigu mistrzostw Polski procentuje. Wychowanek sosnowieckiego Weltouru w nagrodę za tytuł II wicemistrza kraju „załapał” się do drużyny na wyścig Dookoła Nadrenii. Ta prestiżowa impreza, w której uczestniczą także polscy olimpijczycy, stanowi dla naszego Tomka ciężką próbę charakteru. Będzie egzaminem kolarskiej dojrzałości. Jak poinformował red. plk. **Andrzej Kukuła**, kierownik drużyny kolarskiej grupy Weltour (Górniki Łędziny) decyzją PZKOL dwaj najlepsi z Polaków w tym wyścigu uzupełnią wakuujące miejsca w kadrze na Atlantę. Ma więc Tomek jedyną i niepowtarzalną szansę znaleźć się w mieście olimpiady. To co do tej pory wydawało się być niezszywalnym marzeniem, stać się może rzeczywistością. Trzymamy kciuki za powodzenie Tomka na nadreńskich trasach. Czy będzie drugim po Rafale Sznajderze - sosnowieckim olimpijczykiem? Odpowiedź poznamy wkrótce. Oby była pomyślna. (kaw)

W numerze:

- **Kształcić po zachodniemu** str. 2
- **Letnie Polaków rozmowy** str. 3
- **5 tysięcy km na „gazeli”** str. 7

- **Szpalty dla radnego** str. 9/11
- **Big Cyc i zwierzęta** str. 10
- **Najlepsi w Zagłębiu** str. 12
- **Na Baranią Górę** str. 15

KSZTAŁCIĆ PO ZACHODNIEMU

W miniony piątek, 28 czerwca w sosnowieckim Kolegium Języka Biznesu wizytę złożyli partnerzy z Uniwersytetu w Edynburgu. Ludzie, naukowcy reprezentujący firmę w sieci szkół MBA, czyli Master of Business Administration, co przekłada się na język polski jako Magisterium w Zakresie Zarządzania w Biznesie. Szkoła ta ma uprawnienia nadzorcze w sieci szkół MBA, które są rozsiane po całej Europie. Zadaniem wizytujących sosnowieckie Kolegium gości było sprawdzenie na ile ta szkoła jest przygotowana do rozpoczęcia tego typu kursu. Od ponad roku trwają starania i zabiegi mające na celu pozyskanie dla Kolegium uprawnień, które dawałyby absolwentom KJB zachodni certyfikat magisterium. Dyplom wystawiony w sieci szkół MBA na za-

chodzie Europy autentycznie zaświadcza prawdziwe kompetencje w zarządzaniu biznesem. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele British Consul.

Firma ta generalnie sponsoruje lub prowadzi działalność mającą na celu promocję Wielkiej Brytanii w całym świecie. BC włącza się wprost do procesu kształtowania takiej szkoły.

Najważniejsze jest to, by utworzyć taką szkołę właśnie tutaj. Stworzyć młodym ludziom, kończącym najróżniejsze szkoły wyższe zawodowe dające stopień licencjata, szansę uzyskania wykształcenia rozpoznawalnego w świecie tu, na miejscu, w Sosnowcu, w Zagłębiu.

Szkoła oczekuje na wsparcie finansowe ze środków europejskich, a kon-

kretnie z funduszu Tempus, ale jednocześnie i niejako niezależnie, dyrektor Kolegium Języka Biznesu prof. **Piotr Fast** chciałby doprowadzić do ukształtowania alternatywnych środków finansowania całego przedsięwzięcia.

Sam program jest bardzo drogi i prawo do uczenia według tego programu, a co za tym idzie kosztowne jest prawo do uzyskiwania certyfikatów zachodnich. To są główne koszty, które trzeba będzie ponieść chcąc zatańczyć w Europie. Kosztuje również zapraszanie zachodnich wykładowców i egzaminatorów, kosztują podróże, hotele. Także egzamin dyplomowy ma swoją cenę. Zatem całe przedsięwzięcie do najtańszych nie należy.

Szkoła podjęła starania, które pomogły zbudować pewien system finansowania, nie będący formą dotacji szkoły, ale który pozwoliłby ostatecznie taką placówkę powołać do życia. Licząc na życzliwe zainteresowanie władz samorządowych Sosnowca i okolicznych miejscowości: Czeladzi, Będzina, Dąbrowy Górniczej, Jaworzna - profesor **Piotr Fast** stojący na czele KJB zaproponował rozważenie możliwości ufundowania Stypendiów Lokalnych dla absolwentów Kolegium Języka Biznesu i

innych zagłębiowskich szkół, którzy będą się starali skorzystać z szansy podjęcia nauki w szkole objętej programem MBA. Miasta, korzystając z możliwości wyboru, fundowałyby kandydatom do Studium część opłaty za naukę. Chodzi tu jednocześnie o to, by tych najlepszych studentów związać, przynajmniej na jakiś czas, z naszym regionem.

Tworzyłyby się swego rodzaju ranking uczniów. Najlepszy wśród doskonałych otrzymywałby stypendium. Trudno bowiem wyobrazić sobie możliwość wyrzucania pieniędzy na lewo i prawo, dawania stypendiów po znajomości i nieformalnie. Pieniądze, pochodzące z kasy samorządów znajdowałyby się w gestii lokalnych władz. Wydane w ten sposób zwracałyby się poprzez konieczność odpracowania stypendiów na rzecz danego miasta przez korzystającego z ulgi studenta. Jest w tym zawarta rozsądna myśl i można zatańczyć na europejskim balu. **Kopciuszek czeka.**

Tomasz Zaród

Ps. Wywiad z prof. Piotrem Fastem - czytaj str. 8.



Podczas spotkania w Kolegium Języka Biznesu. Foto: R. Pasek

KOMENDA REJONOWA POLICJI w SOSNOWCU ogłasza przetarg nieograniczony na świadczenie usług holowania i parkowania pojazdów zabezpieczonych na koszt Policji.

1) Zakres świadczonej usługi:

- holowanie i parkowanie pojazdów zabezpieczonych na koszt Komendy Rejonowej Policji w Sosnowcu.

2) Kryteria mające wpływ na wybór oferty w przypadku usługi holowania:

- cena usługi,
- preferencje dla Policji,
- lokalizacja oferenta,
- dyspozycyjność,
- rodzaj posiadanego sprzętu - wszechstronność świadczonej usługi,
- formy i terminy płatności.

3) Kryteria mające wpływ na wybór oferty w przypadku usług parkowania (przechowywania) pojazdów:

- cena usługi,
- preferencje dla Policji,
- lokalizacja parkingu,
- ilość miejsc parkowania,
- formy i terminy płatności.

4) Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „PRZETARG” w Komendzie Rejonowej Policji w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 2, pokój nr 121.

5) Termin składania ofert do **30 sierpnia 1996 r.**

6) Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 8 października 1996 r. o godzinie 10.00.

7) Z przetargu wyklucza się oferentów, którzy spełniają jeden z warunków zawartych w art. 19 Ustawy o zamówieniach publicznych z dnia 10.06.1994 r.

dokończenie ze str. 1

Pytanie „Kuriera Miejskiego”

basenu i brodzika dla dzieci. Dokonujemy ich kosmetyki. Plantujemy powierzchnie poboczy by przybrały estetyczny wygląd. Zakładamy ochronne balustrady wokół średniego basenu, wytyczamy miejsca dla obowiązkowego prysznica przed wejściem do wody. Z myślą o najmłodszych przygotowujemy skromny plac zabaw, piaskownice, huśtawki itp. Przymierzamy się do uruchomienia kilku punktów gastronomicznych oraz wypożyczalni sprzętu sportowego i turystycznego. Otaczające baseny boiska winny być gotowe do końca lipca. Myślę, że pod względem estetyki wszystko będzie związane na przysłowiowy ostatni guzik.

- Przewidywane atrakcje dla bywalców słonecznych i wodnych kąpeli?

- Będzie ich sporo. Wszystkie w ramach akcji „Plaża”, którą prowadzić będziemy wspólnie z sosnowieckim radiem „Rezonans” i redakcją „Kuriera Miejskiego”. Przewidziane są konkursy, quizy i zabawy o charakterze sportowym i... artystycznym. Oczywiście głównie dla dzieci, choć i starsi też będą mieli swoje pięć minut. Na pewno nie małą atrakcją stanowił będzie egzamin na kartę pływacką pod okiem wy-

trawnych ratowników WOPR-u. Przez cały sezon czuwać będą nad bezpieczeństwem kąpielących. Atrakcje zależeć też będą od pomysłów samych zainteresowanych. W miarę możliwości będziemy je uwzględniać w programie rozrywkowym

- Trochę informacji ogólnych?

- Na całym obiekcie kąpieliska „Sielec” będzie widoczna reklama wizualna. Nikt się nie zgubi, bo zgubić nie może. Dojechać natomiast będzie można z każdej dzielnicy Sosnowca. Przykładowo z Centrum i Zagórza autobusami 808, 815, 729, 299. Można skorzystać z linii tramwajowych „15” z Centrum i Zagórza, „21” z Miłowic, „24” ze Środuli. Ceny biletów przystępne. Normalny kosztuje 3 złote, ulgowy 2 złote. Dzieci do lat 7 z uroków basenu korzystają bezpłatnie. Poszczycić się też możemy tym, iż z naszych kąpielisk korzystać mogą osoby niepełnosprawne na wózkach inwalidzkich. Otrzymaliśmy na modernizację basenów w tym kierunku środki z państwowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Wszystkich spragnionych kąpeli i aktywnego wypoczynku na baseny kąpieliska „Sielec” gorąco zapraszam. Już od 6 lipca.

(kaw)

PODSTREFA W SOSNOWCU

Lotem błyskawicy obiegła miasto wiadomość o zaakceptowaniu przez rząd projektu powołania w naszym mieście SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ. W tej chwili trwają prace nad opracowaniem rozporządzenia RM określającego zasady jej funkcjonowania.

W myśl tego aktu prawnego, w naszym mieście, prawdopodobnie (piszemy - prawdopodobnie, bo brak jeszcze aktu formalno-prawnego, dającego 100-procentową pewność jej zaistnienia) zostanie stworzona podstrefa, tzw. sosnowiecko-dąbrowska, będąca częścią składową katowickiej SSE obejmującej także gliwicką, jastrzębsko-żorską i tyską. Powołanie takiej podstrefy zaowocować ma, zgodnie z intencjami projektodawców poza znacznym ożywieniem gospodarczym, także restrukturyzacją zatrudnienia okolicznej ludności przez utworzenie nowych miejsc pracy.

Jak nam powiedziała naczelnik Wydziału Geodezji i Gospodar-

ki Gruntami UM w Sosnowcu - mgr Grażyna Busz - Laprus, lokalizację obiektów podstrefy przewidziano generalnie w trzech dzielnicach: Kazimierzu Górniczym, Dańdówce i Milowicach. W pierwszych dwóch dzielnicach podstrefa ma powstać na terenach słabo dotychczas zagospodarowanych, ale wstępnie już uzbrojonych. Podstrefa Dańdówka ma objąć także teren byłej fabryki domów. Z kolei, podstrefa milowicka założona zostanie m.in. na terenach dzisiejszego Ruchu II kopalni „Saturn” w Czeladzi.

O wyborze omówionych terenów zdecydowała bliskość międzynarodowych ciągów komunikacyjnych, ale nie tylko. Mgr Elżbieta



Ruch II kopalni „Saturn” w Milowicach.

Kostyra z Wydziału Polityki Gospodarczej i Promocji Miasta zastrzega się, że na razie o planowanej podstrefie można mówić warunkowo. Faktem jednak jest znaczne zaawansowanie wstępnych prac. Pod względem atrakcyjności terenów przebadano szereg miejsc w mieście. Zdecydowano się na wyżej wspomniane, bo wyjaśnione są w pełni ich stosunki własnościowe, a także posiadają one, zgodnie z Ustawą o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, podstawowe tzw. uzbrojenie terenu.

Niezbędne jest ponadto powołanie specjalnej agencji dla sprawnego zarządzania strefą, od jej bowiem decyzji zależeć będzie komu i na jakich warunkach przydzielić te grunty w użytkowanie, a jak wiadomo, usytuowanie tutaj zakładów pracy zaobfitować ma m.in. w liczne ulgi fiskalne (całkowite zwolnienie od podatku docho-

dowego przez pierwsze dziesięć lat a pięćdziesięcioprocentowa zniżka przez następne). Są to warunki dla inwestorów łakome i takimi właśnie mają być skoro ich celem jest rozwój przemysłu. Mgr Elżbieta Kostyra stwierdziła nadto, że prawdopodobnie, na terenie podstrefy sosnowiecko-dąbrowskiej preferować się będzie inwestycje zgodne z Kontraktem Regionalnym a szczególnie tą jego częścią, która dotyczy zakazu lokalizacji w naszym województwie inwestycji nieprzyjaznych środowisku. Takie właśnie mają być zakłady branży lekkiej: elektronika i włókiennictwo.

Czy zamiary te zostaną spełnione? Na pewno tak, jeśli uda się znaleźć strategicznych inwestorów. Już jednak notuje się pewne ożywienie wśród potencjalnych kontrahentów, co dobrze wróży na przyszłość, bowiem sukces podstrefy będzie sukcesem całego miasta. (as)



Teren jest zaniedbany i czeka na zagospodarowanie. Zdjęcia: T. Osajda

LETNIE POLAKÓW ROZMOWY

Czy pomyśleliście sobie czasami w jakich wygodnych, niemal komfortowych czasach żyjemy? Możemy spokojnie mówić to, co sobie myślimy i jedno z drugim się zgadza. A przecież parę lat temu nie było to wcale tak oczywiste. Język oficjalnej propagandy miał to do siebie, że kompletnie nie oddawał tego, co myślała nie tylko znaczna część społeczeństwa, ale nawet ci, którzy go na co dzień używali. Jednym słowem, gdyby przed pięciu laty jakiś działacz choćby i szczebla powiatowego wyszedł na mównicę i za pomocą swojej nowomowy chciał udowodnić, że Ziemia jest okrągła, to większość obecnych na sali i tak pomyślałaby: „Aaaa... pieprzy jakieś głupoty”. Byliśmy po prostu uodpornieni, bo jak,

naprawdę każdy widział. To są sprawy oczywiste i nie ma się co więcej nad nimi rozwodzić.

A jak jest dzisiaj? Wydaje mi się, że mimo iż myślimy w zasadzie podobnie to fakty interpretujemy jak zwykle w sposób dla siebie wygodny, co potwierdza jedynie trwałość narodowej tradycji budowniczych Wieży Babel, jedynej naszego sukcesu budowlanego na przestrzeni ostatniego półwiecza.

Rozmawiając kiedyś z kolegami podparłem się w dyskusji sentencją, już nawet nie pamiętam przez kogo wymyśloną, która brzmiała tak: „Nieszczęśliwie zakochany jest jak przedsięwzięcie, który wciąż dopłaca do deficytowej imprezy, żeby nie stracić tego, co już dopłacił”. - *Masz na my-*

śli Stocznia Gdańską? - spytał kolega. - *Nie. Mam na myśli wyłącznie to, co powiedziałem. Spojrzał na mnie z obrzydzeniem niczym na ekshibicjonistę, biegającego wzdłuż pielgrzymki do Częstochowy. Cóż to za rozmowa bez politycznej aluzji?!*

Kiedy po obrzuceniu ministra Wiatra jajkami w Krakowie pozwoliłem sobie na uwagę, że każde chamstwo jest w swej naturze nieestetyczne - to w zasadzie przyznano mi rację, ale zaraz dodano, że obrzucanie polityków zgniłymi warzywami, jajkami i czym tam popadnie, odbywa się przecież w państwach o znacznie wyższej kulturze politycznej niż nasza. Proszę państwa! Czy warto było przez tyle lat walczyć ze stereotypowym wizerunkiem Polaka-Azjaty

chlejącego wodę szklankami i uwalającego się do barłogu bez zdejmowania obowiązkowej kufai i gumiaków? To po to wdychaliśmy do pięknych kobiet pachnących Chanel 5 i przystojnego kowboja trzymającego niedbałe w ustach papierosa marki Marlboro, żeby teraz dowiedzieć się, że miarą europejskości jest rzut jajkiem bądź zgniłym pomidorem? Różny jest widocznie poziom naszych światowych aspiracji.

Proszę państwa - nie wierzyć, gdy ktoś Wam powie, że o faktach się nie dyskutuje. Oto i dowód. Aktorka, która obaliła komunę, Joanna Szczepkowska w jednym z wywiadów, a konkretnie dla Gazety Wyborczej, wspominając owe straszne cza-

dokończenie na str. 4

LETNIE POLA- KÓW ROZMOWY

sy powiedziała: „-Widziałam drzwi sklepu, przed którym stali umęczeni ludzie czekając godzinami, aż w środku panie skończą jeść tort. Moim katem była sprzedawczyni ze sklepu mięsnego. Ona miała władzę, ona wybierała, komu spod lady dać mięso i wybierała najczęściej mnie, więc zabierałam je innym.”. Trudno pani Szczepkowskiej nie przyznać racji. Niemniej czegoś tutaj nie rozumiem. Joanna Szczepkowska obserwowała nas prostaczków. I to godzinami, gdy staliśmy w kolejkach, podczas gdy sama otrzymywała frykasy spod lady. Nigdy jednak nie rzuciła mięsem w twarz sprzedawczyni z okrzykiem: *Dziel to suko sprawiedliwie!*, ale bezczelnie wykorzystywała swoją artystyczno-towarzyską pozycję. Teraz mając wyrzuty sumienia, pani Szczepkowska oskarżycielsko wskazuje palcem nie na siebie, lecz na babę, dzięki której miała spokojne życie, jako na główną obok Berii i Stalina reprezentantkę owego nieludzkiego systemu. I jak tu nie dyskutować o faktach, skoro wyciągamy z nich odmienne wnioski?

A zresztą. Proszę państwa, są już wakacje, a ja zawracam Wam głowy jakimi upiorami przeszłości. Chciałoby się napisać coś radosnego, słonecznego, optymistycznego. Już byłem blisko, ale gdzie tam. Czytam zamieszczony w „Twoim Stylu” felieton pani Krystyny Kofty i znowu nie nie rozumiem. Tytuł: „*Podróż przedślubna*”. „Pociąg, nawet jeśli nie jest to Intercity, a raczej wręcz przeciwnie, ma właściwości erotogenne. Tyśiące razy opisywany przez pisarzy i poetów miarowy stukot kół, lekko uśypiająca duszna atmosfera, zapowiedź wydarzeń, które człowieka mogą spotkać, wszystko powoduje, że nieznajomi stają się sobie bliscy. Jeśli nie duchem to przynajmniej siedzącym obok ciałem (...).” I tak dalej w tym stylu. Podobnie jak pani Kofta, ja również parę razy w życiu korzystałem z usług PKP. Nigdy mi jednak nie przyszło do głowy, że stojąc na korytarzu z rozplaszczonym na szybie nosem, uderzany przez otwierające się drzwi od śmierdzącej dziupli zwanej górnolotnie toaletą, deptany przez podobnych jak ja nieszczęśników powinienem odczuwać właściwości erotogenne tej gehenny. Albo ja nie jestem Polakiem, albo żyję w jakimś innym kraju. Skoro jednak padło tutaj nazwisko Kofta, to na koniec może taki krótki cytat z wiersza poety Jonasza i niech to będzie państwa wakacyjne motto: „*Wypijmy za tych kilka prawd /Ludzkiego życia i losu/ Może się wtedy zrozumimy/ Na trzeźwo nie sposób*”.

Czego państwu i sobie życzę.

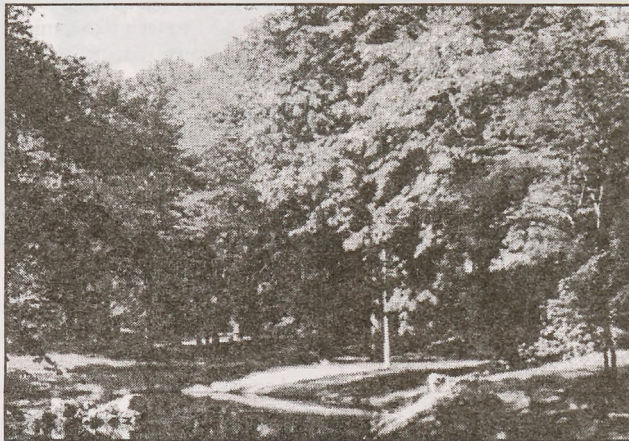
Jerzy Parzniewski

NOWY DACH



Od kilku dni można zauważyć, jak na dachu sosnowieckiej katedry pracują robotnicy. Wymieniają oni sfatygowane już dachówki na nowe i remontują wieżyczkę. Już niedługo pokryty zostanie świeżą czerwienią gontu. Pozwoliły na to pieniądze zebrane przez parafian.

Nie jest to jedyny remont w katedrze, jaki będzie przeprowadzony w tym roku. Planuje się bowiem konserwację malowideł Tetmajera wewnątrz budynku. Tutaj finansowo pomoże też gmina, która w zeszłym roku przeznaczyła pieniądze na ten cel. (mal)



Nawet na miejscu w mieście możemy wypocząć. Nie brak bowiem jest terenów zielonych, tak w centrum Sosnowca, jak i na jego obrzeżach.

Na zdjęciu: Park przy ulicy Żeromskiego.

Foto: M. Łęczek

AUTO - SZYBY

ZBIG - SERWIS

Dąbrowa Górnicza
ul. Chopina 16a
tel. 162-22-71-9 w. 427



POLECA

- * Sprzedaż i montaż szyb do samochodów krajowych i zagranicznych - osobowych, dostawczych i ciężarowych.
- * Naprawa pękniętych szyb czołowych.
- * Wykonywanie szkła dostawczy - bus.
- * Profesjonalny montaż szyb samochodowych.
- * Ekspresowe przyklejanie lusterek wewnętrznych - wszystkie typy.

**ZAPRASZAMY
W GODZ. 9.00 - 17.00**



Agencja Ubezpieczeniowa

Anna Borsiak



Sosnowiec Śróduła
ul. Wita Stwosza 24
(blok z biblioteką)
tel. 194-17-85 - cały dzień

Czynna:
wtorek, środa, piątek 17.00 - 19.00
czwartek 10.00 - 19.00

Oferuje ubezpieczenia:

- mieszkań, sklepów, nagrobków
- samochodów (OC, AC, cesja)
- kosztów leczenia w kraju i za granicą
- budynków - ogniówka
- na życie

z funduszem emerytalnym
z rentą dla dzieci

- inne niezależnie od miejsca zamieszkania

ZAPRASZAM

Zakończyły się egzaminy wstępne do szkół ponadpodstawowych. Wyniki ogłoszono, zgodnie z zaleceniem Wojewódzkiego Kuratorium Oświaty w Katowicach, 28 czerwca. Był to dzień pełen stresu i obaw nie tylko dla kandydatów, ale również dla ich rodziców.

O przyjęcie do I klasy szkoły ponadpodstawowej mógł ubiegać się każdy uczeń, który ukończył szkołę podstawową publiczną lub niepubliczną, ale z takimi samymi uprawnieniami. O dostaniu się do szkoły średniej decydowały: pozytywny wynik z egzaminu wstępnego lub rozmowy kwalifikacyjne; suma punktów pochodzących z przeliczenia ocen uzyskanych na egzaminie wstępnym lub z rozmowy kwalifikacyjnej; suma punktów ze świadectwa ze szkoły podstawowej.

JUŻ PO EGZAMINACH

Na egzaminie za ocenę celującą przysługiwało 6 pkt., za bardzo dobrą - 5, dobrą - 4, dostateczną - 3 i za mierną - 2. Za świadectwo punktacja wyglądała następująco: za każdy celujący - 4 pkt., za bardzo dobry - 3 pkt., za dobry - 2 i za dostateczny - 1 pkt.

Część pisemna egzaminu składała się z języka polskiego i matematyki. Na egzaminie ustnym zdawało się ewentualną poprawkę egzaminu pisemnego przy ocenie niedostatecznej oraz przedmiot dodatkowy, którym w liceach ogólnokształcących mogły być: polski, historia, biologia, chemia, geografia, matematyka, fizyka i język obcy. W szkołach zawodowych na egzaminie ustnym kandydat zdawał wybrany spośród co najmniej trzech wyżej wymienionych przedmiotów, zaproponowa-

nych przez komisję rekrutacyjno-kwalifikacyjną, powoływaną przez dyrektora szkoły.

Laureaci olimpiad byli zwalniani z egzaminów. Przyjrzelśmy się wynikom egzaminów wstępnych do najbardziej chyba renomowanego w Sosnowcu Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica. Bez egzaminów wstępnych przyjęto tam 21 osób. Egzaminy zdały pomyślnie i zostały przyjęte 142 osoby z punktacją od 21 do 28,5 pkt. Niestety byli również tacy, którzy zdali egzaminy, ale nie zostali przyjęci z powodu braku miejsc. W związku z tym 94 osoby z punktacją poniżej 20,5 pkt. będą musiały poszukać sobie innej szkoły. Pocięszające dla nich może być to, iż pozytywny wynik egzaminu wstępnego do szkoły średniej zwalnia

kandydata w całości lub w części z egzaminu w przypadku starań o przyjęcie do innej szkoły średniej.

Naukę rozpoczną pierwszego września nie tylko świeżo upieczeni absolwenci klas ósmych. W I Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych utworzono w tym roku dwie pierwsze klasy. Przyjęcia odbywały się po przeprowadzeniu rozmowy kwalifikacyjnej. W zwykłych liceach prywatnych nie wszędzie są egzaminy. Gdzieś tam są to właśnie tylko rozmowy z uczniami.

Gratulujemy wszystkim, którzy się dostali do wymarzonej szkoły, a tym którzy odpadli, radzimy szybko poszukać czegoś innego.

/mal/

LISTY DO REDAKCJI

O SAMOCHODACH, SŁUPKACH I PIESZYCH

Droga Redakcjo, miło popatrzeć, jak nasze sosnowieckie ulice zmieniają swój wygląd. Znowu powraca moda na „kocie łby”, którymi wyłożono nawierzchnię ulic Dekerta, Targowej i częściowo Modrzejowskiej. Estetycznie i być może bardziej funkcjonalnie, bowiem na starych płytach na ul. Modrzejowskiej nietrudno było złamać nogę po deszczu, czy w czasie zimy. Miejmy nadzieję, że kostka wytrzyma też dłużej w stanie nienaruszonym, płyty były już bowiem całkiem popękane, do czego przyczyniły się zimowe mrozy i samochody dostawcze.

Odnowione ulice zachęcą do spacerów, a ustawione ławki do odpoczynku. Jednak jak tu spacerować i odpoczywać, kiedy wciąż trzeba uważać, aby nas coś nie przejechało. Na ul. Targowej ustawiono słupki, które miały wyznaczać kierowcom, gdzie nie wolno im wjeżdżać. Nie wiadomo teraz czy należy się cieszyć, że mamy tak dobrych kierowców w mieście, czy martwić, że słupki to nikła zaporę. Siedzący za kółkami swoich maszyn tak bowiem długo kręcą

kierownicą, aż wjadą tam, gdzie chcą.

Ponadto słupki zdają się aktualnie utrudniać życie nie tylko zmotoryzowanym. Wystarczy popatrzeć co dzieje się na ulicy Modrzejowskiej. Kiedy jedną stroną (bez słupków) jedzie samochód, cały ruch pieszych skupia się po drugiej stronie ulicy. Ludzie, oprócz wymijania siebie nawzajem, muszą też uważać, aby nie nadziać się na jakiś słupek, co mogłoby się skończyć podobnie, jak przygody Azji Tuchajbejowicza.

Wydaje się więc, że upiększanie mia-

sta nie służy ani „samochodiarzom”, ani „piechurów”. Służy natomiast tworzeniu się korków. Więc, Państwo Radni - zróbmy coś z tym, bo albo mamy ambicje miasta z estetycznym i miłym dla ludzi centrum, albo chcemy w środku naszej miejsciny urządzić parking. Myślę, że jednak warto się zdecydować na deptak i zakaz wjazdu, a jeśli już niektórzy muszą dowozić towar, to niech przynajmniej rozładują pakę i natychmiast usuną zawał drogi, gdyż nie brak jest takich, którzy sobie po prostu dojeżdżają do pracy...

Jarosław Pawliński



Słupki nie stanowią skutecznej bariery dla aut. Foto: M. Łęczek

Rowerowe zasady

Rozpoczęło się lato i wakacje, a to okres, kiedy na drogi wyjeżdżają dwukołowi kierowcy. Rowerzyści stali się „plagą” nie tylko w naszym mieście, odkąd modne stały się rowery górskie, znane też gdzieś indziej jako rowery Górskiego.

Na właścicieli dwukołowych pojazdów narzekają zarówno przechodnie, którzy chcą mieć chodnik tylko dla pieszych, i narzekają na nich również kierowcy poważniejszych maszyn jeżdżących. Cykliści sprawiają bowiem dużo kłopotu na drodze, a nierzadko stanowią też zagrożenie. Sami rowerzyści czują się zaś źle i na chodniku, gdzie muszą uważać na przechodniów i nie mogą rozwinąć odpowiedniej prędkości, i na ulicy, gdyż to żadna przyjemność,

kiedy obok przejeżdża nowoczesny bolid, czy chociażby duży, czerwony środek komunikacji miejskiej.

Niestety nie ma w Sosnowcu ścieżek dla rowerów, albo chociażby wyznaczonych dla nich pasów ruchu na chodnikach, jak to jest w wielu miastach europejskich. Na takie rozwiązanie musimy jeszcze chyba poczekać, a póki co musimy się dostosować do istniejących przepisów drogowych.

Jak poinformowano nas w Komendzie Rejonowej Policji w Sosnowcu, po chodniku mogą jeździć na rowerze jedynie dzieci do lat dziesięciu i to tylko i wyłącznie pod opieką osoby dorosłej. Dotyczy to również parków. Powyżej wieku dziesięciu lat każdy może już zda-



Rowerów w sklepach do wyboru, do koloru. Tylko te pieniądze. Foto: ARC

WIZYTA KANCLERZA AUSTRII

Wczoraj, to jest w czwartek, 4 lipca przebywał w naszym regionie kanclerz federalny Republiki Austrii Franz Vranitzky. Gość odwiedził hutę „Baildon”, gdzie zapoznał się z nowoczesną linią COS (ciąglego odlewania stali), spotkał się - z bankowcami w siedzibie Banku Handlowego oraz w gmachu Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielami życia gospodarczego. Kanclerz Franz Vranitzky oraz wojewoda katowicki Eugeniusz Ciszak złożyli przedstawicielom mediów specjalne oświadczenia. Szef rządu Austrii oraz towarzyszące mu osoby oddały hołd pomordowanym w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

ZEW

wać egzamin na kartę rowerową i dlatego wszyscy rowerzyści powyżej tego wieku muszą się już przestawić na jeżdżenie uliczne. Uprawnia do tego również prawo jazdy. Jednak żeby nie było zbyt kolorowo, rower na ulicy musi być odpowiednio zaopatrzony w lusterko i światła przednie oraz tylne.

Taka jest teoria, ale wszyscy wiemy jak wygląda praktyka. Rowerzy jeżdżą „gołe i wesole”, ich właściciele często nie mają ani karty rowerowej, ani prawa jazdy. Jednak mandaty dla cyklistów nie są często rozdawane, bo czemu ich karać za to, że nie ma ścieżek rowerowych...

/mal/

KURIER MOTORYZACYJNY

MIEDZIANA GÓRA

Jeździliśmy (pół-sportowo, pół-turystycznie) po torze w Miedzianej Górze koło Kielc. Rzeczywiście w pewnym momencie trasa wychodzi z porośniętej lasem, zamkniętej pętli i wychodzi na drogę publiczną. Jest to odcinek około 1500 metrów i obejmuje dość spore wzniesienie. Szybkość znaki ograniczają tam bodąże do 50 km/godz.

Krzysztof Wóźniak, kierowca wyścigowy Formuły 3 jechał tamte dy ponad 200 na godzinę. Do śmiertelnego wypadku doszło m.in. dlatego, że jest to normalna polska droga, na której nie brak kolein i dziur. Tor pod Kielcami miano całkowicie usytuować w obrębie zamkniętej pętli, ale kiedyś brakło funduszy.

ZNOWU BLIŹNIAKI

Już wiadomo jak się będą nazywać następcy fiata tempra - marea i marea weekend. Model ten miał roboczą nazwę 185. W europejskiej sprzedaży pojawić się ma we wrześniu. Marea to wersja rozwojowa tempra sedana (długość 4,30 metra), natomiast marea weekend (długość 4,48 metra) - tempra kombi.

Po bravo - brava to następne bli-

źniaki turyńskiego koncernu, z „przełożeniem” na Polskę zresztą.

SEJMIK O KOMUNIKACJI

Ostatnia sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego poświęcona była systemowi komunikacyjnemu w regionie. Sejmik podjął uchwałę m.in. o tym, że budowa autostrad A-1 i A-4 powinna mieć znaczenie priorytetowe. Gremium to było również za zwiększeniem koordynacji rozkładów jazdy pomiędzy poszczególnymi organizatorami zbiorowej komunikacji pasażerskiej.

Nie ulega wątpliwości, że obie te uchwały mają wpływ (pośredni, bądź bezpośredni) na życie nas zmotoryzowanych.

EKOLOGICZNA BENZYNA

Podobno obecnie 10 nowych aut emituje tyle zanieczyszczeń ile pochodziło na początku lat 70. od jednego ówczesnego samochodu. W Kalifornii jednak na przykład to nie wystarcza. Od 1 czerwca br. wszystkie tamtejsze stacje benzyno-

we sprzedają tylko tzw. benzynę reformulowaną o innym składzie chemicznym niż paliwo tradycyjne. Aby ją wytworzyć firmy petrochemiczne wydały na badania 4 mld dolarów...

No cóż - co kraj (stan) to obyczaj.

DO SŁOWACJI Z NALEPKĄ

Również i Słowacja wprowadza,

działa, tak dla kierowców samochodów osobowych i ciężarowych, roczne opłaty za korzystanie z ich dróg szybkiego ruchu i autostrad. Opłaty można dokonać na granicy i zostać potem zaopatrzonym w odpowiednią nalepkę. W tym przypadku Słowacy poszli śladem swoich czeskich sąsiadów.

A my kiedy mamy zamiar się udać za granicę swoimi czterema kółkami lepiej zapoznajmy się ze stanem przepisów w danym kraju.

JaWa



A może taka formuła na urlop? Foto: ARC

5 tysięcy km na „gazeli” ■ 5 tysięcy km na „gazeli”

Poranek ósmego lipca oczekiwany od dawna przez nasze dzieci różnił się od innych dni jedynie tym, że zmuszone zostały wstać wcześniej. Wyjeżdżały na kolonie.

Ale nie tylko one czekały na ten dzień. Wreszcie po miesiącu intensywnych przygotowań, najbardziej oczekiwałem tego dnia ja. Wreszcie miałem okazję sprawdzić sam siebie.

W tym dniu zaplanowałem dokonać karkołomnego czynu, zdaniem znajomych, którym zdałem relację zarówno w licznej korespondencji z trasy, jak i po powrocie z wyprawy. Dla nie-

zł, SRR (Rumunia) 600 zł, za 40 bułgarskich lewa w gotówce należało zapłacić 1.180 zł (23,50 + opłata turystyczna) a wraz z czekami 5.477 zł plus 1.500 razem 6.977 zł”. Była to równowartość trzech pensji. W ciągu trzech dni od dnia powrotu należało zwrócić wkładkę do komendy. Pamiętam, że za czeki bułgarskie po opłacie uzyskałem 196 lewa. Zapomniałem wspomnieć, że przez C.S.R.S. (Czechosłowacja) przysługiwały czeki 200 koron na dwie osoby za 750 zł płatne w Banku C.S.R.S. Limit przysługiwał raz na trzy lata.

Ale powróćmy do dnia wyjazdu. O

wadza motor do szlabanu - jasne?. Jakże cenne były to słowa na następnych granicach. To było doświadczenie warte nieraz uniknięcia kilkugodzinnego stania.

I rzeczywiście, chociaż początkowo czułem się zażenowany, nikt nigdy nie zwrócił mi uwagi. Wręcz przeciwnie, często uśmiech witał na twarzach mijanych, stojących w kolejce pasażerów samochodów. Przez Javorinę, Podspady, Ždiar, Tatrzańską Kotlinę na dwudziestym drugim kilometrze z kierunku wschodniego skręciliśmy na południowy, do miejscowości Tatrzańskie-

- Uśmiech dziewczyny spowodowany był grymasem mojej twarzy. Nim zdążyłem wytłumaczyć się padła odpowiedź: - *Pojedete dwasto metrou do leva a tam desat matrou od roga je banka, podivejte se to je tam.- Dekajem - odrzekłem i - Naschledanou.*

Co oznaczało, że mamy jechać dwieście metrów prosto, potem w lewo i tuż za rogiem jest bank, popatrzcie to jest tam. Dziękuję i do widzenia.

Ale i tam czekała nowa niespodzianka. Parking kosztował sześć koron (trzy piwa) i szkoda płacić tyle za kilka minut zatrzymania.

NAJWIĘKSZY ARBUZ

których było niedorzecznością i bezmyślnością, dla innych prawdziwym wy-czynem.

Był rok 1975. Po odprowadzeniu dzieci na katowicki dworzec wspomnianego dnia, do domu powróciliśmy w samo południe. Dziesięciokilometrowa trasa z Katowic do Sosnowca ciągnęła się w nieskończoność. Ja byłem myślami już hen, daleko na trasie. Teraz, godziny spędzone nad mapami i przewodnikami miały zaowocować.

Motor gazela, kupiony na raty w lipcu 1970 roku był dotarty. Namiot i cały ekwipunek przygotowany. Raz jeszcze wszystko sprawdziłem według wcześniej sporządzonego spisu.

Wszystko więc było gotowe do wyruszenia w pierwszy, dziewiczy „rejs” po nieznanym terenie Europy południowo-wschodniej. Jedną myśl powracała ciągle i nie dawała spokoju, słowa wypowiedziane przez pracownika Orbisu: -*Dlaczego państwo wykupują tylko jedną wymianę?*

Dla ścisłości muszę nadmienić, iż w tamtych latach, zwłaszcza młodym chcę przypomnieć o tym, aby wyjechać za granicę, należało na miesiąc wcześniej złożyć w komendzie byłej MO sześciostronicową dokładną ankietę. Następnie uzyskawszy wkładkę paszportową - wielokrotną udać się do Orbisu i wykupić na podstawie książeczki walutowej przydział dewizowy.

Do dzisiaj na pamięć przechowuję oba te dokumenty, a w książeczce czytamy: „Czeki BRL (Bułgaria) za 3.500 zł, WRL (Węgry) czeki 1 x 300

1	NAZWA	MIEJSCOWOŚĆ	KM	OG.	KIER.	LEGENDA
1	SOSNOWIEC		0	0		
2	ŻORY		45	45		
3	CIESZYN		45	90		
4	CESKI TESIN		1	91		WYMIANA
5	JABLUNKOV		30	121		
6	ČADCA		41	162		
7	ŽILINA		29	191		
8	MARTIN		29	220		
9	TURČANSKE TER.		26	246		
10	KREMNICA		20	266		
11	ST. KREMNIČKA		11	277		
12	ZVOLEN		25	302		
13	KRUPINA		27	329		

Pierwsza strona „książeczki”, którą sosnowiecki globtroter sporządził na tę wyprawę. Jest w niej wszystko - od startu do mety.

godzinie 14.00 wyruszyliśmy do Bukowiny Tatrzańskiej, aby dotrzeć na miejsce o 18.30. Spisałem licznik przed wyjazdem - 23.769 km + 168 do Bukowiny, a więc 23.927.

Już o godzinie 6.00 rano stałem w czteroosobowej kolejce do odprawy na Łysej Polanie. -*Auto Casco proszę - zwrócił się do mnie polski celnik.- Jadę motorem i mam tylko ubezpieczenie - odpowiedziałem.- Panie, powiedz pan, że stał pan w kolejce - co? - Naturalnie - odpowiedziałem zgodnie z prawdą. - To pamiętaj pan, odtąd nawet w kilometrowej kolejce gasi pan na końcu kolejki silnik, żona zamyka pootwierane w stojącym dwurzędowym ogonku samochodów drzwi, a pan spokojnie dopro-*

Matiare, aby przez Tatrzańską Lomnicę, Tatrzańską-Leśną w Starym Smokovcu powrócić do kierunku wschodniego. Dwa kilometry jazdy w dół do Popradu oddalonego o dwanaście kilometrów.

I tu się zaczęło. Miałem czeki, które musiałem wymienić na korony. Tuż za tabliczką informacyjną „Poprad” stanowiącą granicę miasta podjechałem zatrzymując się przy krawężniku, po którym naprzeciw szła młoda dziewczyna. - *Gdzie je banka?* - zadałem pytanie. Nim uzyskałem odpowiedź, na plecach poczułem silne uderzenie pięścią, zadane ręką żony siedzącej na tylnym siedelku. -*Ty świntuchu, jak ci nie wstyd zadawać takie pytania*

Tuż za bankiem było targowisko. Za jednym ze straganów nie było nikogo. Postanowiłem, przeciskając się wąskim przejściem między straganami, zaparkować motor.

Po kilku minutach wracałem z bezcennymi koronami, gdy z oddali zauważyłem gestykulującą rękoma przed twarzą żony Słowaczkę. Jak się okazało, zwymyślała żonę, że nie przywoziła kremu Nivea, tak poszukiwanego i przywożonego do nich przez każdego z Polaków. Parodia polegała na tym, że sami kupiliśmy niemiecki olejek Nivea i to dopiero w Bułgarii. Ledwo uspokoiłem żonę, tłumacząc niedopatrznie, a tu nowa wymówka. Za straganem, przy moim motorze stoi niski, krępy jeździec w fartuchu, właściciel straganu i ujrawszy kaski w mojej ręce, donośnym głosem oznajmia: - *To je mój placyk. Ja z kolei najspokojniej w świecie powiedziałem: - A to je mój motorek. Gościa zatkało. Otwarte usta były bezdźwięczne, za to sąsiadka z lewej wybuchnęła spazmatycznym śmiechem.*

Za chwilę zawtórowało gromkim śmiechem najbliższe otoczenie. -*To bilo viborne Franciku - wykrzykiwała donośnym głosem tego straganiarka po prawej. Po kilku minutach obdarowani owocami przez to „przekupcze” otoczenie wybieraliśmy się w dalszą drogę. Nie mogłem jedynie do dzisiaj zrozumieć gestu Francika, czy to przez złośliwość, czy ze szczerzego serca, żona otrzymała od niego największy arbuza jaki leżał na ladzie.*

Albin Surma

Świadectwo maturalne jest uwieńczeniem kilku lat pracy i zakończeniem życiowego rozdziału pt. „szkoła”. Nie dla wszystkich jednak. Wielu maturzystów rozpoczyna tym samym nowy - jakże inny - naukowy epizod w murach uniwersytetów, politechnik, akademii i... kolegiów.

Od paru lat właśnie kolegia są alternatywą dla ludzi, którzy sens zdobywanej wiedzy znajdują w praktycznych jej ukierunkowaniach. To niezwykła gratka dla zwłaszcza humanistów, których talent językowy predestynuje do kształcenia swych lingwistycznych umiejętności. Nie każdy jednak, kto ma dar do języków, marzy o byciu tłumaczem, belfrem, korepetytorem. Gdyby jednak chcieli - oferta kształcenia w tym zakresie jest w Zagłębiu i na Śląsku niezwykle interesująca. Jest w czym wybierać. Co jednak pozostaje tym, u których talentu aż nadto, a predyspozycji pedagogicznych jak na lekarstwo?

- Panie Profesorze, co wyróżnia spośród innego tego typu placówek KJB?

- Wymienię najważniejsze atuty. Po pierwsze ma ono oryginalną ofertę kształcenia - nie uczy pod kątem przyszłej pracy w szkole. Po drugie - stoi za nią autorytet uniwersytetu. Nie jest to jednak czysto formalny wykładowca, bowiem większość zajęć merytorycznych prowadzą pracownicy uniwersytetu, którzy specjalizują się jako naukowcy i badacze w poszczególnych dyscyplinach (przedmioty prawne, ekonomiczne, psychologia). Nie są to więc tylko i po prostu nauczyciele przedmiotów.

Po trzecie kadra była rekrutowana z pracowników neofilologii - co daje gwarancje statusu, poziomu, standardu.

- Formalnie jest to przekonywujące, czy w praktyce także?

- Także. Spróbuję to uzasadnić. KJB nie jest typową szkołą, która uczy po prostu języka. Jest to szkoła trudna. Uczymy (na studiach dziennych) równoległe dwóch języków; w wymiarze tygodnia średnio po 10 godzin. Pozwala to młodym ludziom uzyskać nie tylko ogólne umiejętności językowe, ale także wiedzę, która pozwala im funkcjonować w określonej sferze społecznej biznesu. Studenci otrzymują wystarczającą porcję pojęć i zagadnień z dyscyplin społeczno-ekonomicznych i sfery gospodarki.

- Znajomość języka i coś więcej?...

- Otóż to. Oni nie tylko umieją przetłumaczyć słowo za słowo, ale rozumieją co jest jego sensem. Będą przecież poruszać się na niezwykle odpowiedzialnej mierze interesów firmy, którą reprezentują.

- Profesorze - praktycznie i konkretnie. Czego z pewnością nauczy się absolwent KJB?

- Absolwent kolegium potrafi przygotować kontrakt, prowadzić korespondencję handlową, opisać proces technologiczny i wystąpić jako kompetentny tłumacz w czasie negocjacji.

- Idąc tym tropem rozumiem, że zatrudniony w przedsiębiorstwie funkcjonującym w sfe-

KJB - KOLEGIUM RÓŻNE OD INNYCH

Rozmowa z prof. dr hab. PIOTREM FASTEM, byłym rektorem ds. studenckich U.ŚL., obecnie dyrektorem uniwersyteckiego Kolegium Języka Biznesu.

rze obrotu międzynarodowego może - po krótkiej praktyce - piastować samodzielne stanowisko i to z umiejętnością komunikowania się w dwóch językach obcych. Czy tak?

- Naturalnie. Jeśli będzie miał dość ambicji może również rozszerzyć swą wiedzę w kolegium w zakresie „egzotycznych” języków: ukraińskiego i hiszpańskiego. Języków z dwóch krańców Europy.

- Który rocznik absolwentów zasili kadry firm, świadcząc o poziomie szkoły?

- Kolegium istnieje szósty rok. Będziemy mieli trzech absolwentów. Powstało na fali poszukiwań rocznych form kształcenia i stanowi rzadko spotykany model nauczania w Polsce, toteż tych, którzy je ukończyli, cechują szerokie horyzonty i umiejętność dopasowania się do potrzeb i oczekiwań biznesu.

- Z jakim tytułem kończą studenci kolegium i jakie mają możliwości dalszego kształcenia się?

- Kolegium jest Wyższą Szkołą Zawodową w ramach U.ŚL. Absolwenci otrzymują tytuł licencjata i mają propozycję dwu lub trzyletnich studiów magisterskich. Jak do tej pory nie jest to pełne spektrum możliwości otrzymania tego tytułu. Jak na razie słuchacze wybierają albo dwuletnie, zaoczne studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji, albo filologię romańską lub rosyjską na Wydziale Filologicznym. Jesteśmy w trakcie rozmów z „naszą” anglistyką, gdzie tworzy się studium magisterskie nie w zakresie czystej filologii (nie literaturoznawstwo, nie językoznawstwo), ale w zakresie wiedzy o kulturze. Tam więc jest miejsce na kulturę gospodarczą - element życia społecznego. Nasi absolwenci mogliby znaleźć swoje miejsce na tym właśnie kierunku. Jeszcze w tym roku kalendarzowym poznamy skutek naszych starań.

Podjęliśmy też próbę zainteresowania naszą szkołą akademii ekonomicznych, przedstawiając szeroki pakiet informacji o przedmiotach i zakresie kształcenia. Kompletnie kompendium wraz z pismem intencyjnym zaadresowane zostało do senatorów z propozycją rozważenia możliwości przyjmowania naszych studentów na dwuletnie studium magisterskie.

- Nie sposób przemilczeć Waszych kontaktów z zagranicą.

- Od kilku lat utrzymujemy stałe kontakty - mam też stałe umowy - z trzema uczelniami Zachodnimi: Harlem Business School w Holandii, z Uniwersytetem w Edynburgu (Anglia) i Forcomex w Roubaix we Francji. Najlepsi studenci jeżdżą tam na roczne studia i otrzymują dość znaczące uprawniające do współpracy z kapitałem zagranicznym. Od mniej więcej roku prowadzimy z tymi szkołami rozmowy o utworzeniu trzyletniego studium ma-

gisterskiego w zakresie zarządzania. Mamy już opracowany trójstronny, kompletny projekt takiej szkoły. Przygotowaliśmy pakiet dla Tempusa i czekamy na pozytywną decyzję, bo jedynym problemem w przedsięwzięciu są oczywiście pieniądze. Gdybyśmy otrzymali zyczliwą odpowiedź, to od lutego moglibyśmy otworzyć szkołę dającą dyplom w sieci Szkół Master Business Administration School.

Myślmy też o kształceniu dającym podstawy do działania i realizowania się w small business'ie. Jest to na razie wstępny projekt. O tym obszerniej w odpowiednim czasie.

- To wszystko brzmi imponująco. Czy można składać jeszcze dokumenty?

- Na studia dzienne - nie. Termin upłynął 14.06. Mamy wiele zgłoszeń. 3,5 osoby na jedno miejsce. Podejrzewam, że zrobimy drugi nabór na język rosyjski. Na ten kierunek jest mniej kandydatów. Pokutuje jeszcze stare nastawienie. Można też składać dokumenty na studiowanie w trybie wieczorowym. Proszę nie mylić z systemem zaocznym. Popołudniowe zajęcia są od poniedziałku do piątku włącznie. Egzamin wstępny będzie na początku września.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Lidia Tarczyńska

PLASTYCZNE MŁODE TALENTY

Od 1 lipca w gmachu Urzędu Miejskiego w Sosnowcu można oglądać wystawę prac plastycznych dzieci z Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 2 w Sosnowcu.

Prezentowane prace zostały wykonane przez uczniów dwóch sosnowieckich szkół podstawowych: nr 25 i 27. Tematyka jest dosyć zróżnicowana: krajobrazy (w tym impresjonistyczne i fowistyczne), portrety, martwe natury, abstrakcje, ilustracje do bajek.

Jedną z ciekawszych prezentowanych technik jest uzupełnianie widokówek, czyli swoiste „dorysowywanie” do nich „dalszego ciągu”.

Ekspozycja została przeniesiona z galerii „U Belfrów”, która zajmuje się promocją twórczości plastycznej sosnowieckich nauczycieli i ich uczniów. Galeria ma swoją siedzibę w czytelni Biblioteki Pedagogicznej w Sosnowcu (ul. Zagadłowicza 1).

Wystawę przygotowali: Wydział Polityki Gospodarczej i Promocji Miasta oraz Biblioteka Pedagogiczna. Ekspozycję będzie można oglądać do końca sierpnia.

Tomasz Kołodziejczyk



SZPALTY DLA RADNEGO



ZYGMUNT WITKOWSKI
- urodzony w Modrzejowie, rocznik powojenny 46, wykształcenie wyższe ekonomiczne, zatrudniony w KWK Niwka - Modrzejów, rodzina - żona Helena, córka Dorota, suczka jamniczka Adela.

Był radnym kadencji 1984 - 1988, 1990 - 1994 i od 1994 do dnia dzisiejszego, członek Zarządu Miasta, członek komisji: Rozwoju Miasta i Polityki Gospodarczej, Zdrowia i Ochrony Środowiska, Spraw Obywatelskich, przewodniczący Rady Nadzorczej Żłobka Miejskiego w Sosnowcu. Bezpartyjny, należy do Klubu SLD. Jego hobby to historia Zagłębia, a szczególnie południowych dzielnic Sosnowca i wędkarstwo - jest prezesem Koła PZW Sosnowiec - Niwka.

- Jest Pan radnym po raz trzeci. Jak Pan ocenia poprzednie kadencje?

- Okres 1984 - 88 oceniam negatywnie. Mam bardzo złe wspomnienia. Zresztą pod koniec kadencji przestałem praktycznie udzielać się w pracach Miejskiej Rady, gdyż uważałem, że to strata czasu.

Ciekawa i ważna dla mnie była kadencja Rady Miejskiej 1990 - 94, ponieważ była kadencją pionierską. Radnym tej kadencji przyszło pracować w całkowicie nowym otoczeniu, w zmienionych warunkach funkcjonowania samorządu terytorialnego. Ustawa o Samorządzie Terytorialnym z dnia 8 marca 1990 roku w początkowym okresie była podstawowym i jedynym aktem prawnym, w oparciu o który powstawało nowe prawo lokalne. Tworzyło się nowe struktury funkcjonalne, jednostki administracyjne, itd. Wymagało to wiele wysiłku i poświęcenia ówczesnych radnych, gdyż tworzone nowe bez możliwości korzystania z doświadczeń poprzedników.

GDY OPADŁY EMOCJE

- A co ocenia Pan negatywnie?
- W początkowym okresie tam-

tej kadencji często nad tzw. zdrowym rozsądkiem brały górę emocje i przy podejmowaniu bardzo często ważnych decyzji przeważały względy polityczne. Przykładem mogą być uchwały Rady dotyczące likwidacji pomników w mieście oraz zmiany nazewnictwa ulic w tak szerokim zakresie. Plenarne posiedzenia Rady Miejskiej bardzo często przebiegały

OŚWIATA - PROBLEM NR 1

- Jest Pan radnym - członkiem Zarządu Miasta. Łatwiej więc chyba Panu działać na rzecz swojej dzielnicy?

- Tak się tylko wydaje. Radny Rady Miejskiej, a zasiadający w Za-

wychowawczych na poziomie 1995 roku - brakuje nam około 108 mld.

Powyższa sytuacja zaistniała w związku z wejściem w życie od 1 stycznia 1996 r. Ustawy o dużych miastach, gdzie obok innych przejęliśmy jako zadanie własne szkoły ponadpodstawowe z zadłużeniem i jednoczesnym niedofinansowaniem ich z budżetu centralnego.

WIDZIEĆ NIE TYLKO NAJBLIŻSZE OTOCZENIE

w burzliwej atmosferze. Spowodowane to było tym, iż w łonie rządzącej wówczas opcji politycznej dochodziło do różnego rodzaju tarć. Zresztą zgodnie z wydanym na pierwszej Sesji Rady Miejskiej oświadczeniu, że „zdobyta władza dzielić się z nikim nie będziemy” opcja ta sama rządziła miastem. Dopiero gdzieś w połowie kadencji, gdy opadły emocje polityczne i uznano, że w Klubie Niezależnych pracują ludzie, którzy dobro miasta przedkładają nad podziały polityczne, zmienił się stosunek do nas. Pierwszy Jacek Filus, a od 01.04.93 moja skromna osoba reprezentowaliśmy „drugą stronę” we władzach miasta.

Kadencja ta była dla mnie ważna. Proszę przypomnieć sobie atmosferę panującą w okresie kampanii wyborczej w 1990 roku. Wszystko co lewicowe opluwano i negowano.

Moja decyzja startu w wyborach do Rady Miejskiej była przemyślana. Startowałem z Komitetu Osiedlowego. Kiedy okazało się, iż w obwodach wyborczych w mojej dzielnicy odniosłem zdecydowane zwycięstwo, uzyskanie mandatu radnego w tych warunkach było dla mnie ogromnie satysfakcjonującym potwierdzeniem słuszności tego, że ja, moja postawa, wszystko co robiłem dotychczas, znalazły aprobatę i potwierdzenie w oczach moich wyborców.

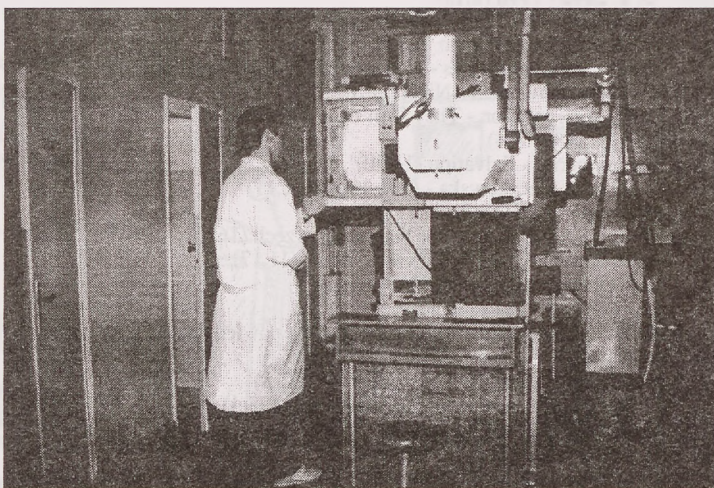
rządzie Miasta szczególnie, musi widzieć nie tylko najbliższe otoczenie ale mieć na uwadze prawie 250 tys. mieszkańców z ich codziennymi problemami na 91 km kw. z około dwoma bilionami starych złotych, których ma wystarczyć na zabezpieczenie wszystkiego, aby największe niewojewódzkie miasto w Polsce mogło funkcjonować w miarę normalnie.

Zgodnie z zatwierdzonym przez Radę Miejską budżetem na ten rok, na szeroko pojętą sferę oświatową przeznaczamy 42,5% z wydatków ogółem, co stanowi ponad 780 mld st. zł. Kwota ta nie zabezpiecza funkcjonowania placówek oświatowo -

Znalezienie przez Zarząd Miasta sposobów złagodzenia ewentualnych skutków negatywnych tego niedoboru tak, aby dzieci i młodzież tego nie odczuły, jest zadaniem bardzo ważnym.

Drugi duży problem miasta stanowi zdrowie i opieka społeczna mieszkańców. Żle się stało, że służba zdrowia w mieście podzielona została na ZLZ - szpitale i ZLA - przychodnie rejonowe. Moim zdaniem ktoś podjął decyzję bez uwzględnienia interesu pacjenta. Na podziale tym stracił dużo ZLA, gdyż przez poprzednie lata miasto w dużym stopniu dotując szpitale inwestowa-

dokończenie na str. 11



Sosnowiecka służba zdrowia, jedno z zadań gminy - przede wszystkim musi starczyć tu na pensję, a potem na aparaturę. Foto: ARC

CHWILA Z POEZJA

„Do ... (On wie)”

Noż świeci w pustej ulicy krwią,
Dziecko umiera prosząc o współczucie,
Martwe oczy w tak wielu ciałach tkwią,
Bezczynność jest gorsza niż nieczucie.

Boże, czy ty to widzisz!
Boże, czy ty się nie wstydzisz!
Kolejne drzewo zranione metalem kona,
Rzeka w ściek pieniędzy się zamienia,
Ziemia w trumnie jest już niesiona,
Niebo może dostanie ozonowego
Olsnienia.

Boże, czemu się przyglądasz!
Boże, czemu nic nie zadasz!

Ostatni zwierz zginął od korzyści chęci.
Ostatnia chwila umarła przed czasem,
Ostatni obrót zrobiła Ziemia - już się nie
Kręci.
Ostatnie wołanie o pomoc zastąpiono
Halasem.

Boże, czemu ty to widzisz!
Boże, czy naprawdę odchodzisz?

Wiatry zamilkły z głosem deszczu,
Odrzucając widmo - perspektyw
Jądrowych.
Lecz wciąż żyje wśród śmierci chaszców
Symbol zagłady wszelkich odruchów
Zdrowych.

Boże, czy ty to widzisz!
Boże, czemu z nim błędzisz!
Przecież on znów zabije ulamek nadziei.
Nawet lustro w zachłanności skleci.
Będzie na cierpienie patrzył spod powiek.
Zbłądzi, wróci w pokorze, bo to człowiek.
Boże, czemu go przyjmujesz!?
Boże, czemu przebaczysz!?
Kry z oczu wyjmiesz
I tylko dobre w nim zobaczysz...

Rafał Sydow,
Zespół Szkół Energetycznych

Big Cyc i zwierzęta

21 czerwca w katowickim klubie „Asza” odbył się koncert legendarnej grupy Big Cyc. Występ zespołu poprzedziły minikoncerty lokalnych grup rockowych, z których najlepiej zaprezentował się zespół Cover Band. Jak sama nazwa wskazuje zespół ten gra utwory legendarnych, znanych grup zachodnich. Kiedy nadeszła godzina 21.00 zaczął swój show, inteligentnie zapowiedziany przez człowieka o nazwie Końjo - Big Cyc. Publiczność tylko na to czekała. Młodzi tańczyli, śpiewali i klaskali, a zespół łapał coraz lepszą formę. Grupa zaprezentowała swoje klasyczne utwory takie jak: „Dramat fryzjerki”, „Piosenka góralska”, „Jak słodko zostać świrem” oraz „Polska rodzina”. Mimo niesprzyjającej aury zespół nie stracił nic ze swej świetności. Muzycy zaprezentowali w Katowicach wyżyny swego talentu. Zespół Big Cyc tworzą: Krzysztof Skiba - głos, Dżej-Dżej - bas, Piękny Roman - gitara, Dżery - bębny.

W tej chwili na rynek wchodzi najnowsza produkcja Big Cych „Z gitarą wśród zwierząt”. Tytuł brzmi dziwnie znajomo. Znajdziemy na niej 13 nowych, absolutnie premierowych utworów utrzymanych w typowej dla tego zespołu stylistyce. W obiegu jest singiel z takimi piosenkami jak „Makumba” opowiadająca o życiu murzyna w naszym kraju. Ostro ironia w stronę wykonawców muzyki Disco Polo to utwór „Szaza- moja miłość”. Przez wakacje załoga z Big Cych planuje promowanie nowej płyty. szczególnie na koncertach.

Dyskografia zespołu: „Z partyjnym pozdrowieniem”, „Nie wiercie elektrykom”, „Miłość, muzyka, mordobicie”, „Nie zapomnisz nigdy”, „Wojna plemników”, „Golono, flaki i inne przysmaki”, „Z gitarą wśród zwierząt”.

Krzysztof Piekarski
Foto: M. Wypych



LISTA PRZEBÓJÓW RADIA „REZONANS”

NOTOWANIE 39 Z 1.07.1996

1. Fools Garden - Lemon Tree (2,10)
2. Lenny Kravitz - Can't Get You Off My Mind (5,15)
3. Kayah - Fleciki (1,15)
4. Closterkeller - Władza (3,6)
5. T. Love - 1996 (8,13)
6. Oasis - Don't Look Back In Anger (4,26)
7. De Su - Życie cudem jest (9,13)
8. Kult i Violetta Villas - Kochaj mnie a będę Twoją (6,13)
9. Robert Chojnacki - Niecierpliwi (7,21)
10. Michael Jackson - They Don't Care About Us (10,9)
11. 3T - 24/7 (15,4)
12. Cranberries - Salvation (14,10)
13. Justyna Steczkowska - Grawitacja (12,17)
14. Auart - Dla mnie jesteś (13,9)
15. Kasia Kowalska - Chcę znać swój grzech (16,6)
16. Robert Chojnacki - Prawie do nieba (11,17)
17. Collapsed Lung - Eat My Goal (20,3)
18. Collio - 1,2,3,4 (18,11)
19. Kasia Nosowska - Jeśli wiesz co chcę powiedzieć (22,2)
20. Edyta Bartosiewicz - Ostatni (17,22)
21. Edwyn Collins - A Girl Like You (19,18)
22. Myslovitz - Z twarzą Marilyn Monroe (23,4)
23. Def Leppard - Slang (21,10)
24. For Dee - Naga chęć - NOWOŚĆ
25. Lisa Moorish - Lover For Life - NOWOŚĆ
26. Varius Manx - Orła cień (24,2)
27. Big Cyc - MAKUMBA (26,2)



28. Marek Kościakiewicz - Tylko błękit (25,3)
29. Metalica - Until It Sleeps (28,2)
30. Celine Dion - Because You Loved Me (30,2)

Listę opuścili: For Dee - „Sobie sami”, Mark Knopfler - „Cannibals”. Awansowało 10, opuściło swe loty 15 utworów, zaś 3 zachowały miejsce z notowania 38.

Największy awans odnotowało trio „3T” (ich stryjem i producentem muzycznym jest król popu Michael Jackson!) - ich drugi singiel pochodzący z płyty „Brotherhood” ociera się o pierwszą dychę. Na fotel powraca „Cytrynowe drzewo” niemieckiej (!) formacji Fools Garden.

Czekamy na Wasze pocztówki z wakacyjnych wędrowek (nasz adres: Radio „R”, 41-205 Sosnowiec, ul. Będzińska 39 oraz redakcja „Kuriera Miejskiego”, 41-200 Sosnowiec, ul. 3 Maja 22), do usłyszenia w najbliższy poniedziałek o 19.05!!!

WIDZIEĆ NIE TYLKO NAJBLIŻSZE OTOCZENIE

ło w zakup drogiego sprzętu medycznego. Sosnowieckie szpitale mają bardzo dobry sprzęt medyczny.

W minionym okresie przychodnie traktowano trochę po macoszemu i od dobrej woli dyrekcji ZLZ zależały teraz, czy specjalistyczne przychodnie przyszpitalne będą udostępnione pacjentom z rejonu. ZLA ma trudności z pozyskaniem lekarzy specjalistów, których gros jest na etatach szpitalnych. Istnieje konieczność doposażenia przychodni w niezbędne urządzenia EKG, których większość placówek nie posiada.

Warto też dodać, że jesteśmy w trakcie budowy centrum pediatrii na bazie Szpitala Dziecięcego w Klimontowie, gdyż Szpital Dziecięcy nr 3 nie spełnia obowiązujących warunków bezpieczeństwa. Centrum chcemy oddać jeszcze przed zakończeniem kadencji.

Ze względu na szczupłość szpalt nie będę mówił o bardzo ważnej sferze komunalnej, na którą przeznaczamy 24,3% z tegorocznych wydatków budżetowych. Wspomniane już 2 bln st. zł budżetu miasta można porównać do przysłowiowej koldry, która jest za krótka i za mała.

Należy pamiętać, iż tegoroczny budżet opracowany został w oparciu o „Program rozwoju miasta Sosnowca do 1998 roku oraz lata następne” - który jest niezbędny szczególnie przy planowaniu inwestycji o wieloletnim terminie realizacji.

NAJWAŻNIEJSZY - BRAK KANALIZACJI

- Tyle o mieście w całości, ale jest Pan przecież radnym swojego okręgu wyborczego...

- Południowa część miasta jest jednym z najbardziej zaniedbanych rejonów Sosnowca. Nie jest to tylko wynik przemian polityczno - gospodarczych, gdyż „za tamtej Polski” też nie mieliśmy szczęścia u władz. W latach 80. większość środków z budżetu kierowana była na wykończenie infrastruktury w dzielnicach Zagórze i Śródula, gdzie wykonawcy z braku pieniędzy zostawili nie wykończone inwestycje. Tak było w Zagórze, gdy finny budowlane przeniosły się do Olkusza, aby budować osiedla dla załogi koksowni „Przyjaźń”. Istniała więc konieczność stworzenia mieszkańcom Zagórze i Środuli możliwych warunków egzystencji. Niestety, odbywało się to kosztem innych dzielnic miasta.

Obecnie mamy wiele dzielnicowych problemów. Najważniejszy to brak kanalizacji. Z oświetleniem i doprowadzeniem wody na szczęście już się uporano. Wiążemy duże nadzieje z projektowanym kolektorem „Bobrek”. Jednak inwestycja wymaga nakładów w wysokości ok. 600 mld st. zł. Nawet jeśli pieniądze się znajdą, to budowa zakończy się dopiero za 4 do 6 lat.

W skandalicznym stanie jest nawierzchnia większości dróg i chodników. Problem też stanowi komunikacja z centrum. Ze względu na zbyt niskie napięcie w sieci trakcyjnej, PKT nie może uruchomić na linii 26 tramwajów dwuwagonowych. Efektem są wciąż przeładowane na tej trasie wozy, choć zwiększono już częstotliwość jazdy.

Jeśli chodzi o szkoły, to w SP nr 11 brak jest sali gimnastycznej, podobnie jest w SP nr 15, która nie jest ponadto podłączona do kanalizacji.

- Powiedzieliśmy już o bolączkach, więc powiedzmy też o tym, co dobrego dzieje się w dzielnicy.

- Gdy zlikwidowano Dom Kultury funkcję organizatora imprez przejął Związek Zawodowy Górników w Polsce, kopalnie i Zarząd Miasta. Przez cały okres wiosenno - letni organizowane są po kilka razy w miesiącu festyny, zabawy taneczne i zawody wędkarskie. Pochwalę się, ale to z mojej inicjatywy już po raz czwarty, odbył się u nas 1 czerwca konkurs dla uczniów szkół podstawowych „Sosnowiec - Moja Mała Ojczyzna”.

Dzieci mogły się wykaazać znajomością miasta, jego historii i wizerunku dnia dzisiejszego, ze szczególnym uwzględnieniem historii swojej dzielnicy. W Dniu Dziecka miał miejsce finał konkursu na ośrodku Wygoda - Rybaczówka. Były oczywiście nagrody, które wrę-

czał przewodniczący Rady Miejskiej i rodowity niwczanin - **Bogusław Kabala**. Tego samego dnia zorganizowaliśmy tam zawody wędkarskie w kategorii do lat 16.

W tym roku walczyli też u nas wędkarze w ramach VI Drużynowych Zawodów o Puchar Prezydenta Sosnowca. Wspomnieć należy, iż nasza dzielnica gościła zawodników już po raz czwarty, a Puchar Prezydenta zdobyło koło PZW Sosnowiec - Niwka, którego jestem prezesem.

Jako radnemu udało mi się wywalczyć dla dzielnicy w poprzedniej kadencji generalny remont ul. Konstytucji, która na dzień dzisiejszy jest jedyną „normalną” ulicą w Niwce. Po wtóre udało mi się doprowadzić po 6 latach starań do wyremontowania rynku w Modrzejowie.

BYŁY WOJEWODA I PROWINCJA

- A jak Pan widzi Sosnowiec na tle innych miast? Czy jesteśmy ważnym ośrodkiem kulturalno - przemysłowym województwa?

- Na początku lat 90. chodziły słuchy, że ówczesny wojewoda katowicki Wojciech Czech powiedział, że sprowadzi Sosnowiec do rangi prowincjonalnego miasteczka. Uważam, iż potwierdził to wieloma swymi posunięciami i decyzjami, w których pomijano nasze miasto. Jednak dzisiaj widać, iż pomysł wojewody na „prowincjonalne miasteczko” nie sprawdził się. Sosnowiec jest znaczącym ośrodkiem na mapie Polski, a reprezentanci naszej gminy zasiadają w wielu ważnych organizacjach samorządowych, związkowych i stowarzyszeniach miast. Ważnym wydarzeniem jest włącze-

nie Sosnowca do Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, z którą wiążemy duże nadzieje. Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że podniosła się ranga miasta gdy Papiież ustanowił diecezję sosnowiecką. Dobrze się stało, iż decyzji tej nie konsultował z ówczesnym wojewodą katowickim, bo prawdopodobnie należałoby do diecezji bytomskiej lub w najlepszym wypadku będzińskiej.

Mimo że nie jestem blisko Kościoła, uważam iż to dobrze, że biskupem diecezji sosnowieckiej został jego eksceleńcja ks. bp Adam Śmigiel. W przeciwieństwie do wielu innych politykujących biskupów jest on osobą poważną i taktowną. Swoją postawą i osobowością budzi szacunek i zaufanie społeczeństwa Zagłębia.

- Ostatnie pytanie: co Pan sądzi o opozycji w Radzie Miejskiej?

- Osobiście określam naszą opozycję mianem konstruktywnej, chociaż nie do końca. Wielu jej członków w sprawach istotnych i ważnych dla społeczności sosnowieckiej potrafi stanąć ponad podziałami partyjnymi, dając wyraz świadomości tego, że dobro miasta jest zadaniem najwyższej rangi dla radnego, bez względu na opcję z jakiej się on wywodzi.

Zdarzają się również przypadki torpedowania konkretnych optymalnych rozwiązań różnych problemów, gdy przeważają przesłanki polityczne. Liczne, często humorystyczne wystąpienia na sesjach Rady Miejskiej jednego z radnych opozycji nie są dostatecznym magnesem dla prasy, której przedstawiciele twierdzą, że w poprzedniej kadencji było bardziej „atrakcyjnie”.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marcin Łęczek



Koszykówka

Wieżowiec w Pogoni

Koszykarze sosnowieckiej Pogoni/Sancopol po wywalczeniu awansu do ekstraklasy udali się na zasłużony wypoczynek. Trener zespołu **Tomasz Służalek** „zaordynował” swym chłopakom L-4 do 10 lipca. Od tego dnia treningowa harówka zacznie się od nowa. W zespole Pogoni ujrzymy zapewne wiele nowych twarzy. Z informacji uzyskanych od prezesa klubu, **Leszka Rakoczego** wynika, że aktualnie trwają intensywne zabiegi o pozyskanie nowych basketbalistów, tak krajowych jak i zagranicznego sortu. Również zza oceanu. Wszystko wskazuje na to, że do momentu rozpoczęcia zajęć, lista życzeń autochtonów zostanie zamknięta definitywnie. Aktualnie trener Tomasz Służalek „uzbrojony” w taśmy magnetofonowe „testuje” ewentualną przydatność murzyńskich kandydatów do zespołu. Obcokrajowców w wyjściowej „5” ma być co najmniej

dwójka. Jeden z proponowanych sowsowieckiemu coachowi pretendentów liczy sobie 206 cm wzrostu. - *Jeżeli znajdzie uznanie w oczach szkoleniowca z pewnością zasili szereg Pogoni* - stwierdził prezes klubu Leszek Rakoczy. No i oczywiście musimy jeszcze brać pod uwagę sprawę wysokości transferu.

Zajęcia, jak wyżej wspomniałem, koszykarze zaczynają 10 lipca. Po wstępnej „rozgrzewce” na własnych obiektach zespół czeka 16-dniowy wyjazd 20 lipca do Trzyczka. Dalszy harmonogram przygotowań do sezonu przedłoży trener w terminie późniejszym. Brane są jednak pod uwagę zaproszenia do udziału w turniejach, których przyszło kilka. W związku z faktem pozyskania nowych sponsorów prócz już istniejących, na 12 lipca wyznaczono Walne Zgromadzenie członków, które dokona elekcji nowego Zarządu. Będzie ona miała miejsce w sali konferencyjnej siedziby klubu w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego 43. Początek obrad wyznaczono na godz. 9.00. Zapraszamy wszystkich miłośników koszykówki.

Ju-jitsu

Supremacja Budowlanych

W hali AKS Niwka rozegrany został Puchar Polski seniorów w ju-jitsu. Zgromadził na starcie 98 zawodników, reprezentujących barwy 14 klubów z całego kraju. Zawody stały pod znakiem popisów zawodników sosnowieckiego klubu Budowlani. Podopieczni i wychowankowie trenera **Mariana Jasińskiego** zanotowali na swym koncie zwycięstwa w 5 kategoriach. Tylko najlżejszą wagę 60 kg „prezentowali” **Dariuszowi Kryle** z myślowickiego Shoguna.

W trakcie zmagania na macie, sosnowiczanie wywalczyli też 3 srebrne medale i 7 brązowych. W sumie aż 15-krotnie pojawili się w tych zawodach na podium. Po złoto sięgnęli: **Adam Zubrzycki** (65 kg), **Mariusz Skrzysiński** (71 kg), **Grzegorz Borowiec** (78 kg), **Ryszard Rapacz** (85 kg) i **Dariusz Zimoląg** (powyżej 85 kg). Srebrne krawki

wywalczyli: Grzegorz Chmieliński, Krzysztof Janiga i Marek Kopczarski, brązowe natomiast przypadły w udziale Tomaszowi Bieniakowi, Tomaszowi Gajosowi, Robertowi Łukasikowi, Pawłowi Dąbrowskiemu, Arturowi Janidze, Krzysztofowi Rusnakowi i Marcinowi Galczakowi.

Rezultaty poszczególnych zawodników potwierdziły supremację sosnowiczian w kraju w tej dyscyplinie sportu. Co więcej. Nasi zdecydowanie wygrali klasyfikację zespołową. IV edycja Pucharu Polski rozegrana w systemie fighting padła „hupem” Budowlanych. Zaakcentował też swoją obecność w zawodach **Przemysław Barczyk**, przedstawiciel innego sosnowieckiego klubu Płomień Milowce. W silnej stawce zawodników w wadze do 65 kg uplasował się na 3 miejscu, zdobywając brązowy medal. Jednym zdaniem stwierdzić trzeba i należy, że sporty walki w naszym mieście trzymają się mocno.

Kickboxing

Mistrz absolutny

Trzy federacje światowego kickboxingu ISKA, KICK i WKO, wylaniały do tej pory mistrza świata w stylu przez siebie preferowanym. Kibice dostawali przysłowiowego kręka nie będąc pewnym, kto tak naprawdę tytuł światowego championa dzierży. Wreszcie działacze „trójki” poszli po rozum do głowy. Skonstatawali, iż należy zunifikować tytuł mistrza świata. Do pojedynku przystąpią więc mistrzowie: federacji **WKO Cezary Podraza** i Amerykainin ze stanu Wirginia **Curtis Bush**, który dzierży mistrzowskie pasy federacji ISKA i KICK. Walka o zdobycie światowego championatu wszystkich organizacji kickboxerskich w wadze 71 kg, odbędzie się 28 września w naszym mieście, konkretnie w dawnej hali Plomienie Mi-

lowice. 12-rundowy pojedynek Czarka Podraży z Curtisem Bushem właśnie. Takiej walki jeszcze w Polsce nie było. Zapewne kibice zapamiętają ją długo. W każdym razie emocji i wrażeń tego wieczoru w hali Piłomienia nie powinno zabraknąć. Prócz Czarka pokaże się też nasza czołowa zawodniczka w tej dyscyplinie sportu **Iwona Guzowska**, która walczyć będzie o tytuł mistrzyni Europy. Poza tym odbędą się trzy pojedynki z udziałem polskich specjalistów kickboxingu oraz walki rankingowe przedstawicieli klubu Super-Kick Sosnowiec, którego zawodnikiem jest właśnie Czarek. Pełni tu zresztą funkcję trenera i menadżera zarazem. Już dziś na ten wrześniowy, niepowtarzalny wieczór radzimy zacząć rezerwować czas.

Puchary, puchary

NAJLEPSI W ZAGŁĘBIU

Puchar dżentelmenów, złoty but, kryształowy gwizdek. To nagrody, jakie oczekują na najlepszą drużynę, piłkarza, arbitra. Odnoszą się one głównie do „gwiazdorów” występujących w najwyższych klasach rozgrywkowych. Organizatorzy tychże rankingów zapominają z reguły o najmłodszych adeptach futbolowej sztuki. A przecież wiadomym jest, iż czego się Jaś nie nauczy, Jan nie będzie umiał.

Wychodząc z tego założenia red. „Kuriera Miejskiego” postanowiła wypełnić istniejącą lukę. Na szczęblu naszego miasta ma się rozumieć. Inicjatywa spotkała się z aprobatą działaczy trenerów jak i samych młodych piłkarzy. Młodych, ponieważ postanowiliśmy w roku bieżącym uhonorować najlepszych strzelców Międzywojewódzkiej i Śląskiej Ligi Juniorów. Rywalizacja o Puchar wyzwołała u podopiecznych trenerów Leszka Baczyńskiego, Janusza Maślanki i Michała Nowaka, dodatkową motywację do dobrej i skutecznej gry. Puchar red. „Kuriera Miejskiego” stał się celem każdego piłkarza występującego na zielonej murawie boiska. Po skończonym sezonie okazało się, że najlepszych egzekutorów mają w swoich szeregach zespoły STS Zagłębie. Kiedy wiadomym się stało kogo należy nagrodzić, przystąpiono do dzieła. 27 czerwca w Sali Czerwonej STS Zagłębie odbyła

się miała uroczystość wręczenia Pucharów mistrza „celownika”. Dokonali tego z ramienia „Kurieru Miejskiego” red. naczelny **Andrzej Osajda** i kierownik działu sportowego oraz inicjator przedsięwzięcia, red. **Kazimierz Witkowski**. Zarząd STS Zagłębie reprezentowali prezes i trener w jednej osobie Leszek Baczyński oraz trener Michał Nowak. Najważniejsi byli jednak oni - piłkarze. Gremialnie stawili się zarówno ci z Międzywojewódzkiej, jak i Śląskiej Ligi Juniorów. Wśród nich ci najważniejsi - snajperzy absolutni.

Najlepszym strzelcem w Śląskiej został **Tomasz Łuczywek**, w Międzywojewódzkiej - **Karol Stawewski**. Obaj uhonorowani zostali pucharami „Kurier Miejskiego” i nagrodami książkowymi o tematyce sportowej. Były też życzenia dalszych sukcesów, rozwoju talentu i powodzenia na boisku. Przekazał je młodym snajperom także red. naczelny radia „R” **Jacek Proszowski**, jako że sosenwiecka rozgłośnia radiowa także poparła inicjatywę „Kuriera”. Toast wzniesiony lampką szampana (szampan nie wróg, jak zwykli mawiać trener Krzysztof Tochel), zakończył tę sympatyczną uroczystość. Podczas jej trwania ze strony organizatorów padło zapewnienie, że ranking będzie kontynuowany w przyszłości. Sylwetki mistrzów zaprezentujemy w jednym z najbliższych numerów „Kuriera Miejskiego”.

Futbolowy sezon dobiegł końca. Piłkarze zawiesili buty na przysłowiowym kołku. Wybrali się na wakacje. Odpoczywają wylegując się na obojętnie którym boku. Nam wypoczynek nie w głowie. Postanowiliśmy raz jeszcze powrócić do boiskowych wydarzeń tej wiosny w wydaniu sosnowieckich drużyn. O ocenę występów poprosiliśmy trenerów prowadzących poszczególne zespoły.

Zaczynamy od wypowiedzi szkoleniowców STS Zagłębie. Na inaugurację „wypożyczyliśmy” sobie trenerów: Michała Nowaka, prowadzącego piłkarzy w Międzywojewódzkiej Lidze Juniorów i Leszka Baczyńskiego, mającego pod swymi opiekuńczymi skrzydłami piłkarzy Śląskiej Ligi Juniorów. Panowie, była sobie wiosna...

dników widocznych na zdjęciu, którzy najczęściej bronili barw sosnowieckiej drużyny w rozgrywkach międzywojewódzkiej. Stoją od lewej: trener **Michał Nowak**, **K. Stawecki**, **T. Wolski**, **M. Adamczyk**, **M. Wróbel**, **M. Kolczyk**, **D. Batko**, **S. Sęłezak**, **S. Banaś**, **W. Rząd**, kierownik drużyny **Andrzej Adamczyk**. Siedzą od lewej: **D. Bajon**, **R. Kania**, **S. Skrzypek**, **P. Mironowicz**, **M. Liburski**, **P. Poleć**, **S. Stemplewski**, **G. Klamra**, **R. Baczyński**, **A. Döllinger**. W kadrze zespołu byli jeszcze **D. Kubik**, **K. Ślęzak**. **Leszek Baczyński**: *Na tle zespołów*

też brązowym medalistą memoriału Kazimierza Deyny. O dwa medale: złoty - Michałowicza i brązowy Deyny wzbogacił klub i własną kolekcję **Mariusz Kołodziej**. Wielkiego szczytu dostąpił **Tomasz Łuczywek**. Ten wyjątkowo utalentowany piłkarz testowany był w I-ligowych klubach Belgii i Niemiec. Pierwsza trójka opuściła już moje szeregi. Awansowała do międzywojewódzkiej, a ja zmuszony byłem obejść się

BYŁA SOBIE WIOSNA...

Michał Nowak: Będę szczerzy. Czuję pewien niedosyt. Mieliśmy realną szansę zdobyć championat makroregionu. Nie wypaliło. Marzenie o sukcesie zniweczyły trzy pechowe dla nas mecze. Mam na myśli przegraną konfrontację z opolską Odrą u siebie oraz niespodziewane i nieplanowane remisy z tyskim MOS-em na własnym terenie oraz chorzowskim Stadionem na boisku rywala. Strata punktów w tych meczach okazała się przebiegnięciem w skutkach. Zabrakło ich nam w ogólnym bilansie w końcowym rozrachunku. Pewien wpływ na końcowy rezultat miał też fakt, iż nie zawsze mogłem korzystać z usług **Daniela Treścińskiego**. Występował on w I drużynie i z pewnością miał niemały wkład w jej awans do IV ligi. Pod koniec sezonu, gdy warzyły się losy mistrzostwa „dopał” nas pech. Z podstawowego składu „wypadło” mi dwóch wartościowych zawodników: **Paweł Mironowicz** i **Michał Liburski**. Ich absencja była ewidentna i widoczna. Dodać też muszę, że pewien wpływ na końcową lokatę miał wyjazd **Karola Stawckiego** i **Daniela Treścińskiego** na turniej do Francji. Wrócili z niego przemęczeni. Odbiło się to na ich postawie w meczu z zabrzańskim Gwarkiem. W konfrontacji z najgroźniejszym rywalem do pierwszej lokaty w makroregionie powołałem ich do kadry zespołu. Nie byli jednak sobą. Nie zademonstrowali pełni swych umiejętności i walorów, jakie bez wątplenia posiadają i jakimi dysponują. Tak widziałbym przyczyny, które zadecydowały o tym,

że nie wygraliśmy makroregionu. Mają jednak chłopcy tę satysfakcję, że od chwili powołania do życia Międzywojewódzkiej Ligi Juniorów trzecia jak na razie pozycja w lidze jest najwyższą, jaką wywalczył team z zagłębiowskim rodowodem. Powiedziałem jak na razie, trzecia pozycja. Chodzi o to, że nie wiem jaka będzie ostateczna decyzja WGD OZPN odnośnie nierozegranego meczu z zabrzańskim Górnikiem. Gdyby do tej konfrontacji doszło i gdybyśmy ją rozstrzygnęli na własną korzyść, co jest możliwe i realne, awansowalibyśmy o jedno, "oczko" wyżej czyli na 2 pozycję. Kończąc swoją wypowiedź-ocenę dokonań wiosennych mych chłopców mogę powiedzieć, iż priorytetem drużyny w przyszłorocznych rozgrywkach będzie podjęcie walki o wyższe makroregionu. I jeszcze nazwiska zawo-

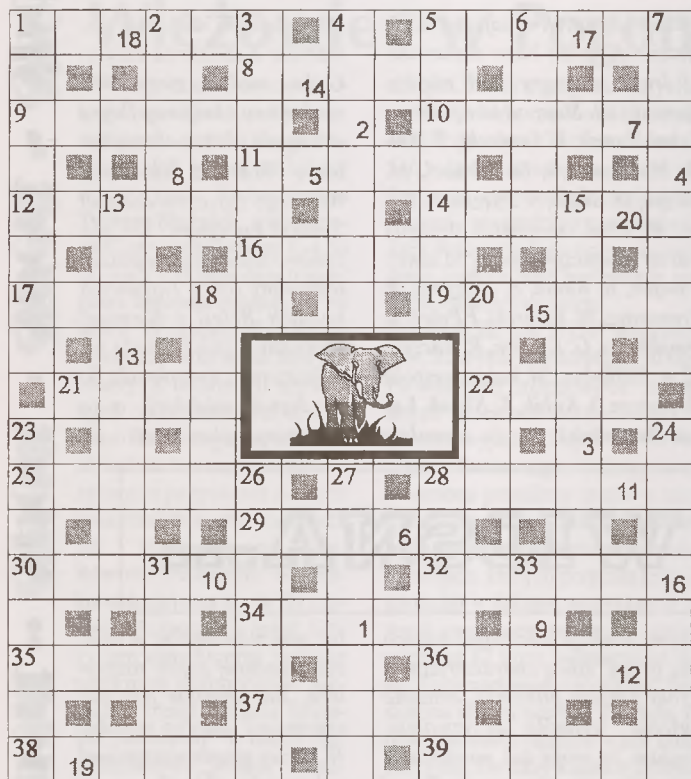
śląskiej koalicji, tworzącej bardzo silną grupę, którą charakteryzował wysoki poziom piłkarski, drużyna Zagłębia wypadła przyzwoicie. Uważam, że mogę tak powiedzieć, ponieważ swoją grupę prowadzę od 6 lat i mam skalę porównawczą. Chłopcy naprawdę wiele potrafią, jeżeli o futbolowe umiejętności chodzi. Zresztą wyniki są tego najlepszym i wymiernym dowodem. Wpływ na nie miały z pewnością indywidualności, które odbiły swe piętno na grze całego zespołu. A bywały i bywały nadal takowe w drużynie, którą mam przyjemność i zaszczyt trenować. Posłużę się więc kilkoma przykładami. **Paweł Poleć** to brązowy medalista memoriału o Puchar Kuchara, **Artur Döllinger** z kolei wrócił ze złotymi krążkami z memoriałów Kuchara i Michałowicza. Był

bez ww. zawodników w trakcie wiosennej rundy rozgrywek. Jak oceniam postawę chłopców? Bardzo wysoko. W naszej grupie występował zabrzański Górnik, moim zdaniem najlepszy w tej klasie rozgrywkowej. Mimo to pokonałiliśmy go dwukrotnie. Także lidera, gliwicką Sośnicę udało nam się pokonać w jednym z meczów. A że był to team prezentujący najrówniejszą formę przez cały sezon, awansował wyżej. Ja im zasłużenie wygranej i awansu gratuluję. Co do mojego zespołu. Zaletą jest z pewnością szeroka i wyrównana kadra oraz superofensywny styl gry. Moi podopieczni uzyskali 75 bramek, najwięcej w grupie. Największą wadą i mankamentem z kolei jest ustawienie i gra w defensywie. Tu tkwią największe braki, które trzeba będzie bezwzględnie wyeliminować. W tej sytuacji końcowe miejsce w tabeli jest adekwatne do stanu aktualnych możliwości i stanu posiadania. Jestem z chłopaków w pełni zadowolony. Po prostu kontent.



Pod redakcją:
Kazimierza Witkowskiego

Krzyżówka nr 27



Litery z pól dodatkowo ponumerowanych od 1 do 20 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy przysłać, wraz z wyciętym numerem krzyżówki, na adres redakcji do 17 lipca 1996 roku.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowane zostanie 25 złotych oraz książki, które prosimy odbierać osobiście w redakcji.

Znaczenie wyrazów

Poziamo: 1. kolba kukurydzy. 5. na pieniądze lub drobniarzi (daw.). 8. miasto nad Opawą (w pobliżu granicy z Polską). 9. niepełny, niedokończony lot. 10. odmówienie ręki panny starającemu się o nią. 11. podejrzana, nieczysta sprawa. 12. do przytrzymania się. 14. upiór, strzyga. 16. lewy dopływ dolnego Bobru. 17. niezbędna na planie filmowym. 19. leń, wałkoń. 21. żeglarska jednostka miary kąta. 22. duża, drewniana beczka. 25. węgiel połączony z innym pierwiastkiem. 28. akt prawny najwyższej rangi. 29. wyrok wydany na podstawie prawa magdeburskiego. 30. współtwórca teorii maszyn ciepłych (fizyk francuski). 32. tytuł książki domu panującego w Hiszpanii i Portugalii. 34. urwis, łobuziak. 35. subiekt z „Lalki” B. Prusa. 36. męski płaszcz noszony w Rosji na początku wieku. 37. pisarz amerykański tworzący pod wpływem naturalizmu („Szkarłatne godło odwagi”). 38. ogół środków pozostających w danej chwili w dyspozycji. 39. prawdopodobieństwo.

Pionowo: 1. forma leku. 2. płytka zatoka. 3. krótka informacja. 4. pododdział artylerii. 5. do przewozu zwłok. 6. miejsce, pomieszczenie. 7. drobnoustroje beztlenowe. 13. najpopularniejsze danie z wołowiny. 15. swobodna przeróbka utworu. 18. rabin. 20. członek ludu środkowoamerykańskiego. 23. ozdobny kryształ na stole. 24. tabletki. 26. do utrzymywania w jednym miejscu statku. 27. świadectwo, poświadczenie (jakości). 28. imię Odyseusza. 31. „... lot” Saint-Exupéry. 33. bardzo żywa (kręci się).

Rozwiązanie krzyżówki z nr 25/96: „Wojna światów - H.G. Wells”. Nagroda – 25 zł przypadła pani **Teresie Pasamonik** z Sosnowca. Książki otrzymał pan **Waldemar Kozłowski** i pan **Jan Krzywak** z Sosnowca. Po odbiór nagrody pieniężnej i książek prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

Gratulujemy!

HOROSKOP

dla każdego

Baran (21.III - 20.IV) W Twoim życiu wiele się zmieni. Od Ciebie w dużej mierze będzie zależało, czy będą to zmiany pozytywne czy negatywne. Rozejrzyj się za lepiej płatną pracą i nowym towarzystwem. Stare nie bardzo Ci ostatnio odpowiada.

Byk (21.IV - 21.V) W coś trzeba wierzyć. Nie zawsze jest tak, jakbyśmy chcieli, żeby było. Dzięki temu można zmienić wiele rzeczy, na przykład samotność. Postaraj się może odnowić uczucia względem stałego partnera - radość z tego będzie obopólna.

Bliznięta (22.V - 21.VI) Nie wyolbrzymiaj drobnych spraw - sam zniszczysz sobie przez to zdrowie. Nie powinienesz sobie zbyt psuć dobrego humoru takimi błahostkami. Zajmij się lepiej tym, co najważniejsze, ale nie myśl wyłącznie o finansach.

Rak (22.VI - 22.VII) Kontrowersje między Tobą a partnerem są do rozwiązania. Nie możesz decydować o wszystkim, co dobre dla Twojego związku. Harmonijny spokój zapanuje wtedy, gdy szczerza rozmowa nastąpi jak najszybciej. Załatw to.

Lew (23.VII - 22.VIII) Jak to lew, sprytnie pokonujesz piętzące się bariery, nie ze wszystkim to się jednak może udać. Ostatnio załatwiasz wiele ważnych spraw w pozytywny sposób. Do bra passa nie trwa zawsze. Pamiętaj o tym.

Panna (23.VIII - 22.IX) Jesteś od jakiegoś czasu zbyt drobniarowa. Uznajesz co prawda zasadę filozofów - carpe diem - ale czy nie stajesz się przez to zbyt rozrzutna? Twoja oszczędność chyba trochę szwankuje, lepiej zmienić postępowanie.

Waga (23.IX - 23.X) Czas na zasłużony wypoczynek. Ty jednak tego zdajesz się nie doceniać. Czy wiesz, ile rzeczy można nadrobić w wolnym czasie? Odkładane na później, a takich jest wiele, być może nie cierpią już zwłoki. Rozejrzyj się wkoło.

Skorpion (24.X - 22.XI) Na Twoim kursie spokojnie przystań, wyjątkowo miły tydzień. Będzie to czas miłych spotkań towarzyskich w oddanym gronie przyjaciół. A może sam coś zorganizujesz? Przyda się Twoja wprawa organizatora.

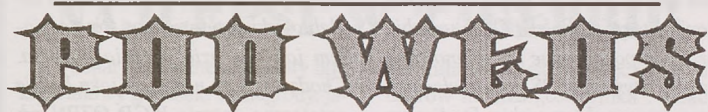
Strzelec (23.XI - 21.XII) Twoje samopoczucie ze wspaniałego przeskoknąć potrafi do krytycznego stopnia. Coś trzeba zaradzić tej huśtawce. Czujesz się przemęczony i wykłęty przez wszystkich. Lepiej nie załatwiał w tym okresie ważnych spraw.

Koziorożec (22.XII - 20.I) W miłości powodzenie, w interesach trochę gorzej. Tylko dlatego, że nie umiesz upominać się o swoje. Czasem trzeba popuścić wodze emocji, których zwały rosną z dnia na dzień coraz wyżej. Zaradź temu.

Wodnik (21.I - 20.II) Lubisz ryzyko, spory i gorące uczucia. Lubisz życie towarzyskie i w domowym zaciszu tęsknisz do gwaru i swawoli. To czas na poprawę stosunków z osobami, z którymi przez jakiś powód zerwałeś kontakty.

Ryby (21.II - 20.III) Twoja dewiza: wszystko dobre, co się dobrze kończy. Tylko w takich sytuacjach odzyskujesz dobry humor i wewnętrzne siły. Warto jednak pomyśleć trochę o sobie, szczypta zdrowego egoizmu nikomu nie zaszkodziła.

Baba Yaga



A to śmieszne!

xxx

Na budowie kierownik pyta robotników:

- Dlaczego niesiecie tę deskę we dwóch?

- Bo trzeci jest na zwolnieniu...

xxx

- Kelner! Ta szklanka jest brudna!

- Niemożliwe! Już pięciu gości z niej piło i żaden tego nie stwierdził...

xxx

Wkrótce po ślubie żona do męża:

- Niedługo kochanie będziemy we trójkę!

- Czy jesteś tego pewna??- cieszy się mąż.

- Jestem pewna. Mama przysłała mi telegram, że za pięć dni przyjedzie i zamieszka z nami.

xxx

Ciężkie czasy - powiedział żołnierz rosyjski zdejmując zegar z wieży ratuszowej...

xxx

- Panie doktorze od pewnego czasu piszę sam do siebie listy.

- A co pan napisał w ostatnim liście?

- Nie wiem, jeszcze nie doszedł.

SPRAYEM PO MURACH:

„Czekam na autobus - zawiadomcie rodzinę”.

ADA

TYGODNIK MIESZKAŃCÓW SOSNOWCA

Wydawca - Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW” spółka z o.o.

Prezes Rady Nadzorczej: **HALINA SOBAŃSKA**

Redaguje zespół:

Dyrektor, Redaktor naczelny: **ANDRZEJ OSAJDA**

Sekretarz redakcji: **ZBIGNIEW A. WIECZOREK**

Adres: 41-200 Sosnowiec, ul. 3 Maja 22, tel. 66-42-59, fax 199-75-83.

Redakcja techniczna: ul. Kresowa 1, tel. 199-57-61.

Numer konta: BPH I O/Sosnowiec 322649-802167-136.

W redakcji przyjmujemy ogłoszenia i reklamy.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Chciałabym zaprosić Państwa do wypoczynku czynnego, a zarazem poznawania piękna naszych, rodzimych gór. Najbliżej nas położony Beskid Śląski jest miejscem wyjazdów wielu turystów. Ja chciałabym zaprosić na szlaki górskie. Postaram się, abyśmy podczas wakacji zwiedzili jedno z najpiękniejszych miejsc w Polsce. Zaczniemy więc od Beskidu Śląskiego.

Na początek pójdziemy zdobywać „królową” Beskidu Śląskiego - Baranią Górę (1220m). Jest to drugi co do wielkości szczyt B. Śląskiego po stronie polskiej. Masyw baraniogórski stanowi rezerwat przyrody, obejmujący 386 ha lasów (m.in. jodły, świerki, buki). Czas przejścia trasy ok. 6 h.

Spacer pod górkę rozpoczynamy od stacji kolejowej Wisła Uzdrawisko. Podjeżdżamy autobusem linii nr 1 na przełęcz Kubalonka. Będziemy jechać przez Wisłę Głębcę wzdłuż potoków Głębiczek i Kopydło. Przełęcz stanowi obniżenie pomiędzy grzbiem Czantorii-Stożek, a pasmem Baraniej Góry. Biegne tędy droga wybudowana w 1933 roku. Powstała by połączyć z Polską uzyskane po I wojnie światowej obszary Zaolzia. Odszukajmy szlak czerwony w kierunku na Stecówkę. Szlak nasz wchodzi na drogę wiodącą ku restauracji „Kubalonka”. W prześwitach drzew widać dolinę Olzy oraz beskidzkie szczyty m.in.: Tyniok (891), Girową (839), Złoty Groń (710). Po ok. 15 min. płaskiej drogi parkowej dochodzimy do polany Szar-

NA BARANIA GÓRĘ

culi - tu droga skręca w lewo. My idziemy dalej w głąb lasu. Natrafiamy na szlak żółty (schodzi do Istebnej - Zaolzia). Wędrujemy przez Las Beskidzki w stronę szczytu Beskidek (795 m). Z prawej strony widać skalną ścianę piaskowca o długości 26 m. Jest to ostaniec skalny - pomnik przyrody zwany Dorkową Skalą. Z lewej strony odsłania się widok na jezioro Zaporowe w Wiśle-Czarnym, zbocze Gronia, bogato zalesioną kopę Czarnego (948). Po podejściu na Beskidek rozpoczyna się łagodne zejście na polanę Stecówka. Z prawej strony znajduje się prywatne schronisko, gdzie możemy chwilę odpocząć. Po odpoczynku zapraszamy do dalszej wędrowki. Schodzimy coraz niżej w kierunku doliny. Przy mostku kończy swój bieg szlak czarno-łącznikowy wiodący do przystanku PKS Wisła-Czarne. My skręcamy w prawo i przez 300 m idziemy dnem doliny. Po chwili szlak czerwony kieruje się w górę, w lewo podążając ku schronisku na Przysłopie. Na kolejnym mostku nad Czarną Wisłą, po lewej stronie widać już budowlę. Schronisko przypomina bardziej hotel, aniżeli jakąś góralską chatkę. Niektórzy twierdzą, iż jest to najbardziej niewydarzone architektonicznie schronisko w Beskidach.

Położone na wysokości 900 metrów, zbudowane zostało w 1978 roku, nieopodal dawnego, drewnianego. Posiada 71 miejsc noclegowych w pokojach dwu-

i wieloosobowych. Wewnątrz jadalnia, bufet, dyżurnia GOPR-u.

Przy schronisku skrzyżowanie szlaków: niebieski - do Zwardonia przez Tyniok, zielony - do Istebnej i nasz czerwony. Idziemy początkowo dość stromo. Samo podejście na Baranią Górę odbywa się przez lasy rezerwatu przyrodniczego im. K. Buzka (wg. opowiadań pasterzy nazwa szczytu ma pochodzić od wielkiego pożaru lasu, w wyniku którego miało spalić się wiele baranów i owiec, pasących się na halach).

Po kilkuminutowym podejściu widzimy wieżę widokową. Wchodzimy na jej platformę i widzimy: na wschód charakterystyczny kształt Babiej Góry i kopa Pilska wraz ze szczytami Romanki i Lipowskiej. Jeszcze dalej rysują się Tatry. Na prawo - gniazdo Rycerzowej i Muńcuła oraz Wielkiej Raczy. Widzimy również małą Fatrę. W kierunku zachodnim widok obejmuje rozległą Krainę Gór Beskidu Śląskiego za Olzą z Łysą Górą, Smrekiem oraz bliższe, na tle gór Zaolzia, ciągnące się pasmo graniczne od Stożka po Czantorię. Ku pn.- zach., pn. i pn.- wsch. widać grzbiety Równicy po Malinowską Skalę, a z prawej od niej Skrzyczne nad Kotliną Żywiecką, z prawej od niego, okoloną dalekimi wałami górskimi Beskidu Małego. To tu również rozpoczyna swój bieg „córka” Baraniej Góry - Wisła. Na wysokości 1106 m, pomiędzy korzeniami dwóch świerków bije źródło. **UWAGA! Teren ściśle pod ochroną!**

Tymczasem my żegnamy szlak czerwony i skracając w lewo schodzimy w dół szlakiem niebieskim, do doliny Białej Wisłki. Zejście jest dość ostre. Dochodzimy do dolinki potoku. Szlak skręca w prawo. Dolina staje się łagodniejsza. Pojawiają się już zabudowania. Jesteśmy w Wiśle-Cienkowie. Tu widzimy tamę ziemną (271 m dł.). Zatrzymujemy się przed przystankiem PKS Wisła-Czarne Fojtula. Jedziemy do dworca PKP. Wracamy do domu na zasłużony wypoczynek.

Ada Janiszewska



W drodze na Baranią Górę. Foto: Autorka

PRYWATNA SZKOŁA

AWANS

**ogłasza nabór
do Policealnego Studium
Zarządzania i Marketingu**

Opieka naukowo-dydaktyczna
prof. dr hab. Kazimierz Ślęczka.
Centrum Sosnowca, ul. 3 Maja 11
(wejście od ul. Warszawskiej), tel. 66-40-01.
System dzienny i zaoczny dla zawodów:
- ekonomista-handlowiec (2 lata nauki)
- ekonomista (1 rok nauki).
Języki - angielski, niemiecki i francuski.
Wykładowcy Uniwersytetu Śląskiego.
Ilość miejsc ograniczona.



Gazon przy wylocie Alei Zwycięstwa. Foto: M. Łęczek

Głoszenia drobne

- POSZUKUJE współpracownika. Amplico Life, tel. 199-65-61.
- SPRZEDAM kiosk w Dąbrowie Górniczej, wiadomość: tel. 66-30-57 po 19.00.
- UBEZPIECZENIA emerytalne i na życie, możliwość pracy. Licencjonowany doradca. Tel. 194-25-04.
- WEEKENDOWE wyjazdy do Wenecji w każdy piątek od 21.06 do 20.09. Cena 160 zł/os. Tel. 162-40-24.
- „BARDZO fajny zespół Retro” - obsługa imprez okolicznościowych, tel. 194-27-24.
- SPRZEDAM belownicę do makulatury. Tel. 199-57-61.
- COMMERCIAL UNION Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie (Polska) S.A. poszukuje współpracowników, tel. 191-74-93 (po 18.00).
- FACHOWO prowadzimy lokale gastronomiczne. Party Serwis „Akcent”, Al. Zwycięstwa 8a, Sosnowiec, tel. 66-30-65.
- DO WYNAJĘCIA lokal na działalność gospodarczą w Sosnowcu, ul. Targowa (ok. 70 m²). Tel. 66-43-63.
- MOZART - płyty kompaktowe tanio sprzedam. Wiadomość w redakcji lub 66-42-95 (po 21.00).


vector
stolarka budowlana
okna XXI wiek
PRODUKCJA:

- okna
- drzwi balkonowe
- drzwi elewacyjne
- witryny

USŁUGI:

- obmiary
- doradztwo
- montaż
- transport

zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
dysponujemy siecią dealerską na terenie całego kraju

VECTOR S.C.
42-550 Sosnowiec,
ul. Gaćka 1
tel./fax (0 32) 163-46-83,
(0 32) 163-69-97
zdobywca złotego medalu
na Międzynarodowych
Targach Katowickich



**Kopalnia
Węgla
Kamiennego
„Sosnowiec”**

FEDRUJEMY NAJCZYSTSZY WĘGIEL

w grubych i średnich sortymentach

Nasz węgiel mocno ogrzewa: 26 kJ

Nie zatuwa środowiska: tylko 5% popiołów i 0,4% siarki

ul. Narutowicza 37
41-200 Sosnowiec

tel. 66-00-51

tel./fax: 66-38-35

Z NASZYM WĘGLEM CIEPLEJ !



„SENIOR”

**JEDYNY W POLSCE!!!
SKLEP SPORTOWO-USŁUGOWY**

Sprzęt i odzież sportowa, nadruki
numerów, znaków firmowych itp.

Stanisław Łudzik
- kierownik drużyny „Orły Górskiego”
Jarosław Hajducki
Sosnowiec (Zagórze)
ul. Dworska 10/1a, tel./fax 163-45-86

**Inter
Karp
Pol**

„INTERKARPOL”

BIURO NIERUCHOMOŚCI

41-200 Sosnowiec, ul. Jagiellońska 1a/6

tel. 193-26-29

godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Kupno - Sprzedaż - Najem

**Masz długi czynszowe -
pomożemy korzystnie zamienić Twoje mieszkanie!**

**Kurier
Miejski**

**PARTNER
Z KTÓRYM
warto zawrzeć
znajomość**

Kodak
EXPRESS
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG

SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego 2. Laboratorium fotograficzne